Nr. 47 (6532) WARSZAWA WTOREK 11 LUTEGO 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-78
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Sielanka budżetowa

W sobotę ubiegłą skończyła się dyskusja budżetowa w komisji sejmowej, skończyła się w nastroju pogody i zadowolenia. Ustawę skarbową i preliminarz budżetowy przyjęto jednomyślnie; wszystkie poprawki do nich, wniesione przez referenta, zostały uzgodnione przedtem z Rządem, były tedy „murowane"; p. min. Kwiatkowski pochwalił komisję za to, że nie uległa „nastrojom i tendencjom zewnątrz"; referent generalny budżetu pos. Miedziński, obrońca etatyzmu i przeciwnik zbyt „głębokiego sięgania" Sejmu w budżet, i pos. Hołyński, przeciwnik etatyzmu i raczej zwolennik głębszego sięgania w budżet, podali sobie ręce, przekazując rozstrzygnięcie swoich „zasadniczych" różnic poglądów — ewolucji dziejowej; przewodniczący komisji pos. Byrka podziękował wszystkim za dokonanie „ważnej i dużej pracy".

Słowem sielanka całkiem w duchu caro - sławkowym. Sielanki tej nie zamącił żaden zgrzyt. W dyskusji zabrał głos jedynie przedstawiciel wielkiego przemysłu. Gdzież się podzieli ci wszyscy rolnicy, stanowiący pono większość Sejmu, gdzie przedstawiciele robotników, pracowników, którzy pono również zasiadają w Sejmie?

Ano, wszystkich ich „wyręczył" pos. Miedziński, jako referent generalny. Nietylko ich Wyręczył także „pułkowników". których, jako grupy politycznej, w komisji budżetowej niema i — jakgdyby przemawiał nie jako poseł, lecz conajmniej jako urzędujący minister — wytknął posłom co im wolno robić w sprawach budżetowych, a czego niewolno.

Przemówienie p. referenta, w części gospodarczej, było bardzo sprytne.

Dowiedzieliśmy się z ust referenta, że żyjemy w stanie przejściowym, kiedy Państwo musi regulować życie gospodarcze, kontrolować kapitał i dokonywać koniecznych poprawek w podziale majątku narodowego na rzecz słabszego w społeczeństwie, że rabunkowa gospodarka kapitału prywatnego poderwała zaufanie społeczeństwa do inicjatywy prywatnej, że rentowność przedsiębiorstw nie powinna być celem jedynym, że przebudowa ustroju rolnego jest elementarną, pierwszorzędną koniecznością państwową.

Gdy członkowie komisji słuchali takich wywodów, to widocznie zapomnieli o rzeczywistości polskiej, o swoich mandatach i obowiązkach poselskich i zdrzemnęli się, ukołysani słowami referenta - kaznodziei.

Gdyby posłowie czuwali i zastanawiali sie nad tem, co mówił p. referent, toby go powinni byli zapytać:

Jeżeli żyjemy w fazie przejściowej kapitalizmu, to do czego prowadzi, lub ma prowadzić to przejście, skoro referent jest przeciwnikiem i socjalizmu i obecnego kapitalizmu?

Jeżeli Państwo ma dokonywać lepszego podziału majątku narodowego na rzecz gospodarczo słabszych, to dlaczego w Polsce tego się nie robi, dlaczego— przeciwnie — klasy nieposiadające mają się coraz gorzej?

Dlaczego, skoro inicjatywa prywatna zawiodła, apeluje się wciąż do tej inicjatywy i wspiera się ją materjalnie?

Dlaczego referent wychwala Anglję za to, że od r. 1901 do 1933/34 państwowe wydatki na świadczenia społeczne bez rent, wywołanych przez wojnę, wzrosły z 16 miljonów funtów do **396 miljonów**, a gdy chodzi o Polskę, to jest za „oszczędnościami" i w dziedzinie świadczeń społecznych i walki z bezrobociem i rent i oświaty i kultury i t. d.?

Jeżeli przebudowa ustroju rolnego jest elementarną koniecznością państwową, to dlaczego chłop nie może się jej doczekać?

Te i tym podobne pytania musieliby zadać posłowie referentowi, gdyby nie zasnęli i gdyby — **nie byli powołani do spania.**

Tylko bowiem, ludzie bardzo naiwni mogą uwierzyć, że wszystkie te zadania i obowiązki Państwa, jakie nakreślił p. referent, mogą być wykonane przy „sanacyjnym" systemie rządzenia. przy „sanacyjnej" konstytucji i „sanacyjnej" ordynacji wyborczej, czyli przy trzech czynnikach, dążących do **utrwalenia obecnego stanu rzeczy,** a nie do jego przezwyciężenia. Dziesięć lat rządów „sanacyjnych" są wymowniejsze, niż wymowa p. referenta.

Panowie z „sanacji" mogą się wzajemnie „gospodarczo bałamucić" — że strawestujemy powiedzenie Wyspiańskiego — ale ogromna większość społeczeństwa doprawdy nie jest usposobiona do podobnych zabaw.

(jmb.)

Sytuacja na froncie

i sytuacja wewnętrzna we Włoszech

Na froncie nie zaszły wczoraj żadne poważniejsze zmiany. Zarówno na północy jak i na południu trwają przygotowania do ofensywy, z tą różnicą, że na północy ofensywę przygotowują wojska abisyńskie podczas gdy Włosi bronią się, a na południu Abisyńczycy walczą o utrzymanie swoich pozycyj przed nacierającemi wojskami włoskiemi.

***

Na froncie północnym Włosi napróżno usiłują przełamać żelazny pierścień abisyński otaczający Makalle. Ataki lotnicze nie mają jednak większego znaczenia wobec nieuchwytnych i doskonale ukrytych w terenie oddziałów abisyńskich. Włosi wobec tego kierują swoje ataki na główną kwaterę wojsk abisyńskich (północnych) w Dessie. Niedzielny atak był największy z dotychczasowych raidów lotniczych dokonanych przez Włochów w czasie obecnej kampanji. Przeszło godzinę 7 samolotów włoskich bombardowało miasto. Wiele budynków stanęło w płomieniach. Przez pewien czas całe miasto wyglądało jak morze ognia. W abisyńskich kołach podkreślają, że istotntym celem raidu włoskiego była chęć zbombardowania gmachu, w którym znajdował się cesarz Haile Selassie. Szereg bomb upadło w sąsiedztwie pałacu cesarskiego. Negus jednak że znajdował się w miejscu bezpiecznem i osobiście obsługiwał działa przeciwlotnicze.

***

Obecnie dopiero nadchodzą z frontu południowego szczegóły ataku wojsk gen. Grazianiego na Negelli. Marsz zmotoryzowanej kolumny włoskiej do Negelli trwał 9 dni. Oddziały żołnierzy włoskich transportowane były na 1100 samochodach, podczas gdy dubaci i inni tubylcy szli na piechotę. Ciężarówki poruszały się bardzo wolno i z wielkim trudem, ponieważ szły na pierwszym biegu. Kolumnie tej towarzyszyło 60 ciężarówek które wiozły 75 tys. litrów wody. Każdemu żołnierzowi wydzielano po 1 litrze wody na dobę. Benzyny w czasie całego marszu zużyto dwa razy więcej niż przewidywano. Ogółem zużyto benzyny 250 tys. kg. Zjedzono różnych produktów 300 tys. kg. Ilość wody i żywności przewidziana była na 15 dni Kolumna zabrała ze sobą 150 tys. kg. amunicji.

NASTROJE ANTYWOJENNE WE WŁOSZECH.

Przeciągająca się wojna w Afryce i ciężka sytuacja wewnętrzna, spowodowana przez działanie antywłoskich sankcji gospodarczych, potęgują nastroje antywojenne w społeczeństwie włoskiem. W miastach Włoch północnych, gdzie mieszkają liczne mniejszości narodowe przyszło do demonstracji przeciw wojnie afrykańskiej.

Bezpośrednim powodem napięcia nastrojów antywojennych są doniesienia napływające z frontu w Abisynji. Z doniesień tych wynika, iż dowództwo włoskie na najbardziej niebezpieczne odcinki frontu, kieruje oodziały narodowo mieszane, posiadające znaczną ilość żołnierzy narodowości niemieckiej, chorwackiej i serbskiej. Wielu żołnierzy narodowości niewłoskiej poległo na froncie abisyńskim, odniosło rany lub dostało się do niewoli.

Pod wpływem tych wiadomości wzmogła się ilość dezercji Chorwatów, Serbów i Niemców włoskich przed poborem do armji włoskiej. Wśród dezerterów znajdują się również żołnierze i poborowi narodowości włoskiej.

Kres wędrówki domorosłego „Fuhrera"

P. Gardecki nie należy już do ZZZ

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność przedstawić rolę, jaką odegrał na terenie robotniczym osławiony wielbiciel Hitlera i Mussoliniego, „znakomity" „führer" p. Gardecki.

Dowodem bardzo zasłużonej sławy i uznania, jakiemi cieszy się p. Gardecki, był fakt, że na zebraniu t. zw. „Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury" im. St. Żeromskiego" na Pradze w nagrodę za poniesione dla dobra klasy robotniczej trudy, robotnice pragnęły przyozdobić p. Gardeckiemu głowę... workiem. Tylko szybkiej rejteradzie p. Gardecki zawdzięcza uniknięcie tego „wyróżnienia".

W początkach lutego p. Gardecki zwołał zjazd Zw. Prac. Samorządowych i Użyt. Publ. ZZZ., — której to organizacji był prezesem

Zjazd odbył się w Krakowie w dniach 2 i 3 lutego. Miał on być jeszcze jednym etapem do chwały p. Gardeckiego, który postarał się o „należyte" „obesłanie" i „obstawienie" Zjazdu, niedopuszczając do głosu niemiłych mu a krytycznie nastrojonych ludzi. Bał Nawet zakonspirował szczegóły Zjazdu przed władzami centralnemi ZZZ., a na Zjeździe nie dopuścił — jak słychać — do głosu przedstawiciela tych władz p. Kapuścińskiego.

Takie sprawy, jak protesty przedstawicieli oddziałów przeciw „familijnemu" rozdzielaniu mandatów według widzimisię führera Gardeckiego, były „załatwiane" również „familijnie", bez takich bzdur, jak Komisja weryfikacyjna i t. p.

Po takiem „odbyciu" Zjazdu w ZZZ. powstała burza... „Obywatel" Gardecki, czując, że przeholował, złożył rezygnację z piastowanych w ZZZ. mandatów i ustąpienie z ZZZ.

Potem — pono był gotów dać się „przebłagać", ale do tego nie doszło, gdyż, jak słychać Centralny Wydział ZZZ. przyjął tę rezygnację do wiadomości i uznał zarazem Zjazd Krakowski samorządowców ZZZ. za nieważny, a wyznaczył Zarząd Komisaryczny.

Taki jest — jak się zdaje —już kres wędrówki.

Gorączkowe zbrojenia hitlerowców

„Trzecia" Rzesza już łamie umowę z Anglją

„Morning Post" twierdzi, że w Londynie otrzymano wiadomości, świadczące o tem, jakoby Niemcy budowały daleko więcej łodzi podwodnych ,aniżeli to wynikało z umowy.

20 łodzi podwodnych po 250 ton znajduje się w budowie i odpowiedni personel jest już wyszkolony. Pozatem Niemcy rozpoczęły również budowę większych łodzi podwodnych, a mianowicie 8 łodzi po 500 ton i 2 po 750 ton.

Według „Morning Post" Niemcy mają stocznie w ten sposób wyposażone, że w razie potrzeby mogą budować wielkie łodzie podwodne w tempie po jednej łodzi na tydzień. Niemcy, które w traktacie morskim z W. Brytanją zastrzegły sobie parytet w zakresie łodzi podwodnych w istocie rzeczy dążą, według dziennika, do przewagi nad W. Brytanją.

Dziennik twierdzi, że plany niemieckie stanowią niebezpieczeństwo dla wszystkich państw nadbałtyckich.

***

Prasa holenderska zamieściła na naczelnem miejscu rewelacje Edgara Mowera, b. prezesa związku prasy zagranicznej w Berlinie.

Rewelacje te odtyczą:

1) niemieckich baz lotniczych w odległości 60 — 80 klm. od granicy holenderskiej w liczbie 15 ośrodków lotniczych,

2) nowych niemieckich garnizonów w Lingen, Rheine, Lippstadt, Hamm, Iserlohn i Osnabrueck,

3) nowych mostów i dróg automobilowych, zwłaszcza mostu w Urdingen, o szerokości 80 stóp, w miejscu najbardziej zbliżonem do Holandji, koło Venlo,

4) wzniesienia w różnych miejscach wzdłuż granicy holendersko niemieckiej posterunków, służących do podsłuchiwania i alarmowania w razie napadu lotniczego,

5) szeregu obozów pracy dla młodzieży tuż nad granicą holenderską. (PAT.).

Nowa serja polowań dyplomatycznych

z udziałem Goeringa, min. Francka i prezyd. Greisera

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach rozpocznie się w Polsce „sezon polowań dyplomatycznych".

Dnia 11 b. m. przybędzie do Warszawy komisarz sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej dr. Franck. W związku z tem rozpoczną się 14 b. m. w Puszczy Białowieskiej polowania dyplomatyczne. **Prócz dr. Francka wezmą udział w polowaniu premjer pruski Goering oraz prezydent senatu wolnego miasta Gdańska, Greiser.**

Pierwsza serja polowań, w której oprócz „gości" niemieckich wezmą udział niektórzy akredytowani w Warszawie dyplomaci, trwać będzie do 15 b. m. włącznie.

W niedzielę 16 b. m. nastąpi przerwa w polowaniu, przyczem niektórzy uczestnicy opuszczą tereny łowieckie.

Dnia 17 b. m. rozpocznie się **druga serja polowań,** która potrwa również 2 dni, do 18 b. m. włącznie. Do uczestnictwa w drugiej serji polowań zaproszony został ambasador Francji w Warszawie, p. Noel.

***

Przybywający 11 b. m. do Warszawy komisarz sprawiedliwości Rzeszy dr. Franck odegrał wielką rolę w ruchu hitlerowskim Niemiec. W długim okresie walki hitlerowców o władzę był dr. Franck jako adwokat, obrońcą hitlerowców w licznych procesach przed sądami republiki niemieckiej.

(PRESS)

Echa leśne

List min. Poniatowskiego do marszałka Cara

W kołach politycznych słychać, iż minister rolnictwa Poniatowski wystosował do marszałka Sejmu Cara pismo, będące odpowiedzią na znany list marszałka Sejmu, wywołany głośną aferą leśną.

Cała korespondencja, dotycząca incydentu leśnego, przedłożona została premierowi Kościałkowskiemu. (PRESS)

Niedobór budżetowy w styczniu

Niedobór budżetowy skarbu państwa za styczeń r. b. wynosi 9,5 miljonów złotych.

W grudniu 1935 deficyt skarbu państwa wyniósł 11,5 milj. zł., a deficyty poprzednie wynosiły przeciętnie około 27 miljonów zł. miesięcznie. (PRESS)

◀ Wypożyczanie pisma u sprzedawców jest nadużyciem ▶

Niefortunne „dzieło"

Kolejka na Kasprowy

Sławetna kolejka tatrzańska na szczyt Kasprowego Wierchu jest już blizka ukończenia. Za parę tygodni ma być uroczyste otwarcie.

Nie mamy niestety miejsca w dzienniku politycznym na szczegółowe ponowne omówienie całej sprawy. Nasz stosunek, jak czytelnicy wiedzą, jest całkowicie **negotywny.** Pomijamy już stronę formalną (rozpoczęto kolejkę bez żadnych formalności). Pomijamy materjalną — pakowanie w obecnej dobie grubych pieniędzy państwowych, podatkowych w to fatalne przedsięwzięcie, które zapewne będzie deficytowem. Pomijamy nawet mordowanie i kaleczenie robotników przy przyspieszonej, gorączkowej robocie.

Decydują inne względy. Decydu je **niszczenie Tatr,** tego najdroższego klejnotu polskiej ziemi. Zatrudnienie robotników? Trzeba było ich zatrudnić przy **kanalizacji zakopiańskiej,** którą dopiero się rozpoczyna (!). Interes Zakopanego? Zakopane tylko **straci** w końcu, jeśli Tatry się zniszczy.

Tymczasem „Towarzystwo budowy kolejki" wydało (pieniądze są!) luksusową ilustrowaną broszurę **„Prawda (!) o Kasprowym".** — Jeszcze jedna reklama i usprawiedliwianie się przed społeczeństwem (przypominamy wycieczkę dziennikarską). Otóż ta luksusowa „Prawda" składa się z kłamstw i nonsensów, oburzających do głębi każdego, kto zna i kocha Tatry. Jakiś stek nonsensów! Najlepsza jest ilustracja na str. 12. Przedstawia śliczny wysoki świerk górski a obok przerażającą swą ohydą wieżę (jedną z wielu) dla kolejki. Podpis: „konstrukcja znakomicie **harmonizuje) (!!)** ze stuletnimi świerkami". Obskurna ogromna wieża żelazna ma „harmonizować" z dziką przyrodą! W innem miejscu głupawa broszura dowodzi, że przyrodzie nic się nie stanie (str. 34), bo kolejka jest napowietrzna i **„nie styka się z przyrodą"...** Dosłownie. Ta luksusowa broszura jest obliczona chyba na jakichś luksusowych matołów. — Chodzi nie o to, czy się „styka," — lecz o to, że odbierze wszelki czar przyrodzie. Jest bowiem złudzeniem, że kolejka da ludziom to, co jest w górach najdroższe, najwspanialsze — **przeżycie.** Pisali o tem w pismach niedawno pp. J. G. Pawlikowski, Kulesywski i in. Całe społeczeństwo wypowiedziało się **przeciw,** w tej liczbie organizacje robotnicze. Ale „naczalstwo" poparło — i to wystarczyło.

Powoływano się na Czechosłowację. Ale oto nadchodzi wiadomość, że właśnie zrezygnowała z pomysłu kolejki na Łomnicę. A czeskie Tatry są znacznie większe niż Polskie.

Tatry polskie są **małe,** są niezmiernie małe. Tego nie rozumieją i naturalnie nie chcą zrozumieć ci pp. od kolejki. Co im Tatry! Oni mają inne cele.

Kolejka pociąga za sobą fatalne **konsekwencje.** Znów rozpocznie się gadanie o konieczności zabudowania Hali Gąsienicowej, o nowych szerokich drogach i t. p. I tak stopniowo zginie największa uroda Polski — w rękach tępaków i przedsiębiorców. O przyszłość tu nikomu z nich nie chodzi.

Szkoda słów. Niszczycielskie dzieło dobiega końca. Jedyna (ale słaba) pociecha — że **wbrew** całemu społeczeństwu!

K. CZAPIŃSKI.

Paryż w świetle cyfr

Leży przed nami sprawozdanie z działalności prefektury policji Paryża za rok 1934.

W sprawozdaniu tem, jak w dobrze szlifowanem lustrze, mamy pełny obraz życia stolicy nadsekwańskiej nie od strony bulwarów i miejsc rozrywkowych odwiedzanych przez cudzoziemców, lecz od strony jej szarej, codziennej powszedniości.

Cyfry, które poniżej podajemy, są ciekawe dla porównania z naszemi, niektóre zaś o tyle nas obchodzą, że dotyczą Polaków.

A więc przedewszystkiem w rozporządzeniu prefektury policji było w roku 1934 około 15.000 umundurowanych policjantów, którzy w ciągu tego roku byli wzywani lub sami interwenjowali w 21394 wypadkach. Daje to przeciętnie około 60 wypadków dziennie, co jak na miasto o przeszło 4-miljonowej ludności wydaje się cyfra niewielką.

Wypadków śmiertelnych przejechań przez konne zaprzęgi było w roku 1934, jak i w roku 1933, wszystkiego trzy. Takich samych wypadków t. j. śmiertelnych przejechań przez motocykle było po 9 w każdym z wymienionych lat. Wypadków śmiertelnych przejechań przez taksówki było w r. 1933 — 31, a tylko 30 w roku 1934.

Inna rubryka wypadków wskazuje na pogłębiający się w 1934 roku kryzys i jego skutki. Chodzi o rubrykę samobójstw. W roku 1934 zanotowano samobójstw 2518, gdy w roku 1933 — tylko 2301. W roku 1933 były 152 samobójstwa, w których jako powód podano „misère" (nędza), w roku 1934 samobójstwa spowodu nędzy urosły przeszło czterokrotnie i osiągnęły liczbę 636.

Potęgujący się w roku 1934 kryzys odbija się ujemnie na świadectwach do prawa jazdy (spadek z 88000 na 86000) oraz na kartach myśliwskich, gdzie spadek jest znaczniejszy, bo z 16.764 na 11.465.

Kryzys odbija się także w policyjnem biurze zagubionych rzeczy. Coraz rzadziej ludzie gubią wartościowe przedmioty i znalazcy coraz rzadziej zwracają. „Uczciwy znalazca" staje się unikatem. Tem niemniej rok 1934 może wykazać się jeszcze imponującą sumą 19126 zwróconych parasoli.

Dużo miejsca w statystyce Paryża zajmują cudzoziemcy. Dochód z wystawionych w sprawozdawczym roku kart legitymacyjnych dał miastu 6,2 milj. franków.

Około 40.000 cudzoziemców zabiegało w 1934 roku o prawo pobytu w Paryżu. Pierwsze miejsce wśród tych cudzoziemców zajmują Włosi (6682), następują Polacy w liczbie 4815, Niemcy — 3305, Szwajcarzy — 2090, Anglicy — 2006. Dalej idą Belgowie, Rosjanie, Hiszpanie, Turcy i Czechosłowacy.

Wśród starających się o uzyskanie obywatelstwa francuskiego Polacy stanowią największą liczbę i dają oni 25% ogółu naturalizujących się we Francji. Po nich następują Włosi i Rosjanie. Te trzy narodowości stanowią razem 63% ogółu czyniących starania o obywatelstwo francuskie.

Pozostałe 37% stanowią Belgowie, Rumuni, Szwajcarzy, Grecy, Hiszpanie, Turcy wreszcie ludzie z nansenowskiemi paszportami i wreszcie najnowsza kategorja „ludzi bez ojczyzny" t. j. Żydzi wypędzeni z Niemiec.

Tuchaczewski w Paryżu

Do Paryża przybył marszałek Tuchaczewskij, który ma odbyć narady z francuskim ministrem wojny gen. Maurine i szefem sztabu generalnego gen. Gamelin. Tuchaczewskij zabawi w Paryżu od 2 do 4 dni. Wydanie paryskie „New York Herald" zaznacza, że Tuchaczewskij odbędzie szereg donosłych konferencyj z przedstawicielami francuskich sfer wojskowych, a przedewszystkiem zaznajomi się ze stanem lotnictwa francuskiego. (ATE).

Na Dalekim Wschodzie

Dalszy pochód Japonji

WOJSKA JAPOŃSKIE ZAJĘŁY DALSZE PROWINCJE CZAHARU

Z Szanghaju donoszą: Oddziały japońsko - mandżurskie opanowały dalsze 5 powiatów prowincji Czahar, która wobec tego prawie całkowicie uwolniła się z pod władzy Nankinu. Jednocześnie oddziały różnych autonomistów zajmują główne punkty prowincji Hopei. Obecnie tylko Pekin, gdzie rządzi Sun-dże-Juan podporządkowuje się jeszcze Nankinowi. Miasto Czanpin i Taiszaj, odległe o 30 km. od Pekinu, zajęte są przez „autonomistę", gen. In-Dżu-Gena, oraz niejakiego Szi-Ju-Sana, który działa na własną rękę. Spodziewają się, że również Tientsin przejdzie niedługo pod władzę In-Dżu-Gena, kierownika „autonomicznego Rządu wschodniego Hopei".

WOJSKA CHIŃSKIE WYCOFUJĄ SIĘ.

Na żądanie sztabu japońskiego rozpoczęto wycofanie ostatnich wojsk chińskich z Czaharu, mianowicie 38-ej dywizji piechoty — wchodzącej w skład armji Sun - Dże-Juana.

NOWE ZAJŚCIA GRANICZNE.

„Niszi - Niszi" donosi z Charbinu, iż oddział żołnierzy mongolskich w liczbie 600 ludzi zaatakował 9 lutego oddział japoński w pobliżu Helumoto. Straty po obu stronach mają być znaczne. Do Helumoto skierowano kilka oddziałów wojska japońskiego.

***

Dziennik „Dzi-Dzi" donosi, iż Hirota zamierza wezwać ambasadora ZSSR. Jurenjewa w sprawie niedawnych incydentów granicznych. Hirota ma odpowiedzieć na protesty sowieckie w sprawie zajść w Czin-Czang-Kau oraz zaproponować stworzenie mieszanej komisji demarkacyjnej. (PAT.).

Akcja w fabrykach monopolowych

Akcja na terenie monopolów trwa. Robotnice i robotnicy nadal demonstrują przeciw nałożonym na nich obciążeniom.

W piątek na terenie monopolu spirytusowego (Wytwórnia Wódek Nr. 1) w Warszawie w czasie demonstracyjnego strajku robotnicy obeszli pochodem naokoło budynków fabrycznych ze śpiewem pieśni rewolucyjnych.

Nastrój robotników i robotnic — doskonały, pomimo strasznego niedostatku, jaki zakradł się do rodzin robotniczych.

Zachodzi jednak pytanie, czy władze monopolów i Ministerjum Skarbu pozostaną nadal obojętne wobec rozpaczliwej akcji robotnic i robotników, domagających się zapewnienia im minimum egzystencji.

Polska w okowach mrozu

Wczoraj wstrzymano żeglugę na Wiśle

Z całej Polski nadchodzą wiadomości o utrudnieniach w komunikacji wskutek nagłej fali mrozów. Na kolejach mrozy hamują transporty towarowe. Na Wileńszczyźnie wskutek spadku temperatury poniżej 20 st. na wielu stacjach przymarzły do szyn stojące tam wagony z ładunkami

W dniu wczorajszym nastąpiło całkowite zawieszenie żeglugi pasażerskiej i towarowej na Wiśle. Statek odchodzący o godz. 9-ej rano w kierunku Płocka nie wyruszył, gdyż niezwykle gęsty śryż na rzece, a nawet ukazująca się miejscami kra uniemożliwiła żeglugę. O ile mrozy utrzymają się w ciągu najbliższej doby zajdzie konieczność przeholowania jedynej jeszcze czynnej przystani pasażerskiej.

Wobec niezwykłego wzrostu zapotrzebowania na opał i możliwość wyzyskania tej konjunktury dla celów spekulacyjnych, przez składy węgla i drzewa w Warszawie, zarządziło w dniu wczorajszym storostwo grodzkie kontrolę cenników w składach opałowych.

Instytucje opieki społecznej w Warszawie zamierzają już w dniu dzisiejszym uruchomić na ulicach stolicy wózki z ciepłą strawą i herbatą, która będzie bezpłatnie rozdawana ubogiej ludności.

Z dniem wczorajszym przedsiębiorstwa zwózki lodu, rozpoczęły wyrębywanie lodu na gliniankach, dla zaopatrzenia lodowni zakładów masarskich i t. p. Na stawach podstołecznych w wielu miejscach lód osiągnął już grubość kilkunastu centymetrową. (PID.).

Wykłady prof. Jeze

rozpoczęły się mimo awantur faszystów

Profesor Gaston Jeze po dłuższej przerwie miał wczoraj wykład na wydziale prawnym w Paryżu. Władze wydały surowe zarządzenia w celu zapewnienia spokoju na wykładzie. Do sali, gdzie odbywał się wykład, puszczano jedynie studentów, którzy w sekretarjacie własnoręcznym podpisem stwierdzili chęć słuchania wykładów prof Jeze

Słuchacze przyjęli prof. Jeze oklaskami. Jednakże w 10 minut po rozpoczęciu wykładu, jeden ze studentów rozbił tubkę z gazem łzawiącym. Pozostali słuchacze protestowali przeciwko zakłóceniu wykładu, który zakończył się w innej sali. Student, który wywołał zajście, będzie odpowiadał dyscyplinarnie. (PAT).

Ile kosztuje budowa „Normandie"

Uruchomienie w r. ub. „Normandie" wzbudziło w Hamburgu wielkie zainteresowanie, tembardziej, że model „Normandie" był próbowany w hamburskim zakładzie badania statków. W związku z tem wspomina się o kosztach budowy największych okrętów świata, które, jak wskazuje poniższe zastawienie, były budowane znacznie ekonomiczniej niż „Normandie".

I tak np. „Bremen" kosztował 50 miljonów RM., „Rex" — 55 miljn. RM., podczas gdy „Normandie" aż 140 miljonów RM. Różnica jednak w tonnażu tych okrętów nie jest tak wielka jak koszty budowy, pierwsze dwa statki bowiem mają pojemność 51—52 tys. brt., „Normandie" zaś 79 tys. brt.

Koszty „Quen Mary", która jest mniejwięcej tych samych rozmiarów co „Normandie", oblicza się na połowę kosztów budowy transatlantyku francuskiego.

Sprawa zamówień sowieckich

dla hutnictwa śląskiego

W wyniku rokowań, które przeprowadziła polska delegacja przemysłu hutniczego w Moskwie na temat zamówień eksportowych Z. S. R. R. zawarta została umowa, w myśl której polski przemysł hutniczy dostarczy Rosji Sowieckiej wyrobów hutniczych na sumę 4 miljonów złotych z prawem opcji na dalsze zamówienia na taką samą sumę. Na podstawie tej umowy organizacja „Sojuz Met Import" zamówiła w hutach polskich już pierwszą partję wyrobów metalurgicznych, w wysokości około 6 tysięcy ton na sumę 1 i pół miljona złotych. Ze względu na pilne zapotrzebowanie, zamówienie to ma być wykonane jeszcze w ciągu bieżącego kwartału. Zapłata dokonana będzie w gotówce w złotych polskich. Zasadnicze zamówienia sowieckie uzależnione są od zawarcia wzajemnego układu kontygentowego polsko - sowieckiego na 1936 rok. Rozmowy na ten temat toczą się obecnie z sowiecką misją handlową w Warszawie. Poza transakcjami gotówkowemi, nie jest wykluczone, że Sowiety dokonają ewentualnie pewnych zamówień na warunkach kredytowych, płatnych w terminie od 5 do 7 lat. Chodzi tutaj o większe zamówienia na lokomotywy, wagony kolejowe, części wagonów i obrabiarki na sumę około 30 miljonów złotych. Udzielenie tych zamówień strona sowiecka wiąże ze sprawą zgody polskich czynników na import z ZSRR. surówki do Polski. Sprawa ta była ostatnio przedmiotem rozmów nieoficjalnych pomiędzy dyrektorem „Technoeksportu", a przedstawicielami polskiego przemysłu hutniczego.

Zebranie emerytów ZUPU

Dnia 14 b. m. odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie zrzeszenia emerytów ZUPU. Wśród członków zrzeszenia znajduje się 11 liczących powyżej 80 lat życia. Renty, pobierane przez emerytów ZUPU, wynoszą od 30 do 300 złotych miesięcznie. Powyżej 300 złotych pobiera tylko 5 członków zrzeszenia.

Należy dodać, iż do zrzeszenia należy zaledwie 4,6% ogólnej liczby emerytów ZUPU. (PRESS)

Nowy wiceminister

Podsekretarz stanu w ministerjum poczt i telegrafów inż. Fr. Drzewiecki na własną prośbę został przeniesiony w stan spoczynku.

Na jego miejsce dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został mianowany ppłk. Tadeusz Argusiński, dotychczasowy dyrektor Okręgowy Poczt i Telegrafów w Warszawie. (PAT).

Trzeba przyspieszyć załatwienie tej sprawy!

Z wejściem w życie ustawy scaleniowej o ubezp. społecznem, wykluczono z obowiązku ubezpieczenia cały szereg kategoryj robotników.

Niewiadomo, z jakiej przyczyny wyłączono również z obowiązku ubezp. robotników tartacznych w Węgierskiej - Górce i Ujsołach

Robotnicy nie są ubezpieczeni i nie mogą otrzymać nawet owych skromnych rent starczych (20 zł mies.).

Robotnicy tartaku Państwowego w Ustroniu są ubezpieczeni na wypadek choroby i ubezp. emerytalnego, a robotników wymienionych tartaków nie ubezpiecza się. Czyżby dlatego, że tartaki te są własnością jaśnie wielmożnego arcyksięcia?

Wymówki, że tartaki leżą na terytorjum gospodarstwa leśnego nie mogą być brane w rachubę, albowiem taki tartak w Ustroniu również leży na terytorjum gospodarstwa leśnego, a robotnicy ci podlegają obowiązkowi ubezpieczenia,

Nawet Inspektor Pracy w Białej p. inż. Bortkiewicz już dawno, bo nawet 1934 r. orzekł, że ponieważ tartaki prowadzone są w 100 procentach w sposób przemysłowo handlowy, robotnicy powinni być ubezpieczeni.

Są wśród zatrudnionych w tartakach robotnicy, którzy przepracowali w jednym zakładzie pracy ponad 50 lat, a obecnie nie mogą się doczekać, aż ministerium Opieki Społ. załatwi korzystnie dla nich tą sprawę i poleci wypłacać owe skromne emerytury.

Związek Rob. Budowlanych, Drzewnych i Pokrew. Zaw. wniósł już w maju 1934 r. w tej sprawie memorjał do Min. Op. Społ. Ostatnio interwenjował w tej sprawie osobiście w Min. Op. Społ. Centr. sekr. Zw. tow. Socha i okręgowy sekretarz tow. Roener, prosząc o rychłe załatwienie tej sprawy. Otrzymano pewne przyrzeczenia, lecz znowu upłynęło kilka tygodni. Odpowiedzi dotychczas nie otrzymano, a robotnicy cierpią głód

Rokowania handlowe z Francją

Izby przemysłowo - handlowe w Polsce wezwane zostały do przygotowania materjałów dla rokowań handlowych z Francją. Rokowania te mają być podjęte na wiosnę r. b.

W poszczególnych izbach przemysłowo - handlowych rozpoczęły się rozmowy z zainteresowanemi firmami, celem ustalenia postulatów odnośnych okręgów kraju. Zebrany materjał, oddany do dyspozycji Rady traktatowej, zużytkowany będzie jako podstawa w rokowaniach o traktat handlowy z Francją. (PRESS).

Zdradliwy budzik

Na granicy Niemiec i Czechosłowacji zdarzył się niedawno komiczny wypadek mieszkance pogranicznego miasteczka w Czechosłowacji.

Jak wielu mieszkańców pogranicza, przechodziła ona często na niemiecką stronę, za tak zwanym półpaskiem.

Któregoś dnia upodobała ona sobie w niemieckiem mieście Annaberg budzik, który kupiła z zamiarem przemycenia go przez granicę. Jak przemycić — nie było to dla niej kwestją. Popierwsze wszyscy celnicy znali ją i nigdy nie robili jej żadnych wstrętów, a powtóre miała ona kształty, mówiąc nowoczesnym językiem, tak aerodynamiczne, że przechowanie budzika nie przedstawiało dla niej trudności.

Wracając do domu, wstąpiła jeszcze po drodze do znajomej rodziny, którym pokazała cenny nabytek. Wszyscy oglądali budzik, ale szczególnie zainteresował się nim syn tych znajomych, u których kobieta bawiła.

— Za jakie pół godziny już będzie pani po tamtej stronie? zapytał chłopak.

Kobieta potwierdziła i zabrała się w drogę.

W niespełna pół godziny znalazła się na granicy.

— Dobry wieczór! — powitała celnika stojącego u szlabanu.

— Dobry wieczór! — odparł celnik i zasalutował.

I nagle stała się rzecz niesłychana. Z za biustu kobiety rozległ się alarmujący dzwonek.

Kobieta stanęła, jak wryta. Celnik szybko zorientował się w sytuacji i poprosił ją do wartowni.

Ponieważ był to pierwszy jej wypadek, obeszło się bez grzywny.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

K. L. pozostawione mu do rozporządzenia zł. 200.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bronisława Kalmanowa w Stanisławowie zł. 5.

***

Zarząd Główny Ligi Obrony Praw Człowieka w Polsce kwituje z odbioru zł. 20.90 gr. (Fr. franc. 50), przekazanych dla amnestjonowanych więźniów politycznych przez Jana Sławińskiego z Pont de la Leule w departamencie Nord (Francja).

NA POMNIK B. LIMANOWSKIEGO

Bezimiennie zł. 3.—

Ich „patrjotyzm"

Postulaty ciężkiego przemysłu

a cyfry i fakty

Kapitaliści, szukając środków dla powetowania rzekomych strat, spowodowanych ostatnią obniżką cen i dla „polepszenia coraz groźniejszej sytuacji przemysłu", zażądali od Rządu zgody na skasowanie faktyczne świętówek i urlopów turnusowych przez redukcję części załóg oraz zgody na zamknięcie kilkunastu kopalń. Żądania te motywują koniecznością potanienia kosztów eksploatacji złóż węglowych i kosztów własnych produkcji żelaznej oraz koniecznością należytego zorganizowania ciągłości ruchu w przedsiębiorstwach. Żądania te nie wynikają oczywiście, wcale z chęci **pomnażania zysków,** lecz wręcz przeciwnie, są one „żądaniem gorących serc patrjotów", stroskanych o los Państwa, które przecież tylko realizacją żądań przemysłowców zabezpieczy swą siłę obronną, utrwalać będzie swą pozycję mocarstwową w świecie. A że tylko o to chodzi, dowodzi tego fakt, że na czele naszego przemysłu stoją wszak sami Polacy, nie zależni zupełnie od „czynników postronnych", Polacy, którzy podporządkowują całą swoją działalność wymogom i interesom Państwa, zwłaszcza, że są wysoce uspołecznieni, a niektórzy o chlubnej przeszłości z czasów walk o niepodległość. Nie można ich więc posądzać o wrogie intencje i zamiary w stosunku do robotników.

Są zatem zgorszeni wobec stanowiska społeczeństwa w stosunku do ich żądań. Powstało jakieś jednolite „nastawienie anty-przemysłowe". Żalą się tedy kapitaliści na prasę, a zwłaszcza na prasę socjalistyczną, która sygnalizuje wszystkie zamiary potentatów przemysłowych.

Nie chcą zrozumieć, że społeczeństwo zupełnie słusznie potraktowało ich żądania, jako **szaleńczy i prowokacyjny pomysł** z interesem robitnika i Państwa nic nie mający wspólnego.

Przyglądnijmy się z bliska skutkom, jakie nastąpią, gdyby Rząd spełnił życzenia kapitalistów.

Przemysł górniczy zatrudniał w roku 1935 około 71.200 górników. Stale znajdowało się około 5.000 górników górnośląskich na 2½ miesięcznym urlopie turnusowym w okresie rocznym, w pozostałych Zagłębiach węglowych około 3.000 górników. Zniesienie więc świętówek i urlopów turnusowych usunęłoby 11.200 górników z procesu produkcji. A gdyby pozwolono im zamknąć mało rentowne kopalnie, zatem niemal wszystkie w okręgu dąbrowskim, chrzanowskim i rybnickim, to koncepcja „patrjotów" kapitalistycznych pomnożyłaby armję bezrobotnych górników o dalsze 32 000 ojców rodzin.

Przemysł hutniczy zatrudniał w roku 1935 około 32 200 robotników. Przeciętnie każdy z hutników odpracował 22,8 dniówek miesięcznie. Tu bezrobocie pomnożyłoby się o 2,820 hutników.

Najgorzej wygląda stan zatrudnienia w hutnictwie cynkowem. Robotnicy tego przemysłu znajdują się w ciągu 6 miesięcy w roku na urlopie turnusowym i przepracowują w miesiącach zatrudnienia przeciętnie 16 dniówek.

Realizacja żądania likwidacji świętówek i urlopów turnusowych i koncentracji produkcji pozbawiłaby **około 40.000 robotników pracy.** Czterdzieści tysięcy robotników przestałoby konsumować nie tylko produkty rolne i przetwórcze, ale tak samo węgiel i produkty hutnicze. Bezspornem jest, że podstawowym konsumentem węgla i żelaza handlowego jest ludność województw zachodnich i centralnych. Wykazuje to zresztą Główny Urząd Statystyczny.

Największy zaś udział w konsumcji węgla i żelaza wykazuje ludność Zagłębia śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego. Poważnie zmniejszona konsumcja węgla i żelaza w tych dzielnicach kraju przyczyniłaby się skolei do dalszego ograniczenia produkcji, co w konsekwencji doprowadziłoby znowuż do dalszych redukcyj załóg.

Taki byłby skutek gospodarczy pomysłu przemysłowców.

Każdy wzrost bezrobocia i każde zmniejszenie się konsumcji i produkcji odbija się fatalnie na możliwościach gospodarczych samorządu komunalnego i terytorjalnego i na gospodarce Państwa.

Na Śląsku specjalnie olbrzymie bezrobocie i olbrzymia nędza są wodą na młyn propagandy hitlerowskiej.

Nam — polskim socjalistom poruszone wyżej zagadnienia nie mogą być obce, dlatego z wszystkiemi do dyspozycji stojącymi nam środkami przeciwstawiamy się zbrodniczej polityce „patrjotycznych" przemysłowców.

A jak wyglądałaby obrona Państwa na wypadek wojny po zatopieniu kopalń Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego przy najbardziej choćby heroicznej obronie Zagłębia śląskiego, o tem chyba pisać nie potrzeba.

Gdzie tu patrjotyzm i zrozumienie interesu państwa ze strony pp obrońców kapitału, przeważnie obcego?

Robotnicy rozumiejąc najlepiej interes Państwa, od którego jest zależny ich los, zdecydowani są podjąć każdą walkę, jaka zostanie im narzucona przez przemysłowców.

Podejmą ją i wygrają, bo stanowią obudzoną z letargu siłę, bo przekonali się o dobroci, „patrjotyzmem" i zrozumieniu interesu Państwa przez kapitalistów.

JÓZEF JANTA.

Odgłosy dnia

Realista

— Wierzysz w szczęście?

Uważam, że szczęście w tem znaczeniu, w jakiem je ludzie rozumieją, a zatem jako coś abstrakcyjnego i nieuchwytnego, wogóle nie istnieje. To marzyciele wynaleźli sobie pojęcie wymaigowanego szczęścia, by móc je opisywać w poezji. Realnie rzecz biorąc, można mówić o szczęściu wtedy, kiedy ktoś ma możność ułożenia sobie warunków życiowych w sposób najbardziej mu odpowiadający i dlań najdogodniejszy.

— Jakie są drogi do osiągnięcia tego celu?

— Przedewszystkiem należy unormować warunki materjalne swoje i rodziny.

— Skąd wziąć jednak pieniądze na to, w dzisiejszych ciężkich czasach?

— Trzeba podać rękę fortunie, a uczynić to najłatwiej przez kupno losu w niezmiernie szczęśliwej i dlatego bardzo popularnej Kolekturze Loterji Państwowej „Nadzieja" w Warszawie, Marszałkowska 117, a rychło przekonasz się, że rozwiązanie problemu dostatku i bogactwa nie nastręcza zbytnich trudności. „Nadzieja" wzbogaciła już tysiące rodzin, więc zapewne i ciebie nie zawiedzie. Do odważnych świat należy. Kto nie gra — Nie wygra! (X.)

Cat i „Pat"

Podjazdowa walka w „sanacyjnym" obozie

P. Cat z monarchistyczno - „sanacyjnego" „Słowa" wileńskiego cisnął się na „PATA" (polską ajencję telegraficzną) aż we wstępnym artykule. O co poszło? O to, że „PAT" w skrócie podał znane pismo marszałka Cara do min. Poniatowskiego w kwestji „podsłuchiwania" mów poselskich przez urzędników ministerjalnych.

P. Cat się pieni. Cat broni „sanacyjnego" Sejmu. Cat broni posłów. Cat atakuje ministerjalnych „mnemotechników". Moznaby się rozczulić... z takiego nawrócenia się na parlamentaryzm. Oburzony neo-parlamentarzysta przestrzega, aby nie osłabiać tego Sejmu — „nie podpiłowywać gałęzi, na której się siedzi". Sejm — woła — czy „dortuar (sypialnia) w zakładzie dla małoletnich przestępców"?!

Doskonale. Bardzobyśmy się cieszyli z tego „nawrócenia". Tą radość mąci nam atoli kilka okoliczności.

Po pierwsze p. Cat razem ze swą gazetą, stojącą na skrajnej prawicy „sanacji" i popierającą najskrajniej reakcyjne kroki i plany „sanacyjne", nie może szczerze bronić praw sejmowych. Broni tylko tego Sejmu, którego dzieje, którego charakter są znane.

Po drugie, jak już pisaliśmy — p. Car, marszałek nowego Sejmu nie jest również powołany do obrony parlamentu jako autor nowej konstytucji i jako główny sternik przy jej uchwalaniu. Jak została uchwalona — wiadomo. Wówczas należało myśleć o obronie dobrych obyczajów w życiu parlamentarnem!

Po trzecie (i to najważniejsze!) przy uważnem czytaniu artykułu p. Cata uderza, że niby walczy z „Patem", ale faktycznie uderza w wicepremjera Kwiatkowskiego. — Tu są jakieś grupowe porachunki! Oburzając się na Pata, Cat pisze:

„Cóż to znaczy? *Czy list ten był dłuższy, niż przeciętna (!) mowa min. Kwiatkowskiego?*"

„Przeciętna"... Umyślna czy nieumyślna dwuznaczność. W innem miejscu:

„*W sympatycznych choć przydługich* wystąpieniach min. Kwiatkowskiego, zawsze jest *tyle „wody", że starczyłoby jej na polanie bardzo długiego gazonu w czasie największej posuchy.* Otóż mowy min. Kwiatkowskiego są nadawane przez radjo i przez PAT-a w całości".

Widzimy wyraźnie: P. Cat niby to celuje do Pata, a chce trafić w niektórych członków Rządu. W końcu niecierpliwe szydło wyłazi z worka:

„Jeśli piszemy o Pacie, jeśli winimy PAT-a, to w duchu przypuszczamy jednak, że redakcja PAT-a składająca się z wytrawnych dziennikarzy, *nigdyby sama nie skracała* dokumentu tak dużej aktualnie politycznej wagi, co ten list p. marszałka *bez wyraźnej* instrukcji ze strony rządu".

Sprawa jasna. Cat i Pat chcą żyć w zgodzie. Chodzi o uderzenie w p. Poniatowskiego czy Kwiatkowskiego. Oni to, oni organizują „podrywki" przeciwko naszemu, chwalić Boga, „Sejmowi" i jego marszałkowi.

Obrona ministrów nie należy, oczywiście, do nas. Ale warto było ujawnić tą **nieszczerość** polityczną, to przebieranie się w togę parlamentarną i t. p. A zarazem zdemaskować wewnętrzne „sanacyjne" gierki i rozgrywki.

K. CZ.

Pos. Wagner i sprawa emerytur

Coraz to dziwniejsze obyczaje

W niedzielnym naszym numerze podaliśmy mimowoli nieściśle incydent z panem posłem Wagnerem, inwalidą wojennym, który uznał za konieczne złożyć referat w sprawie emerytur. Przebieg incydentu powtarzamy dokładnie według djarjusza sejmowego.

„Przew. P. Byrka: Po przerwie udzielił głosu dla wyjaśnienia osobistego p. Wagnerowi.

P. Wagner: Referując budżet emerytur d. 13 stycznia 1936 r. zapowiedziałem złożenie wniosku, który też w odpowiednim terminie złożyłem na piśmie. Po raz drugi podtrzymałem go już, jako zwykły poseł na posiedzeniu dn. 5 lutego r. b. Pan Przewodniczący wniosku tego nie poddał pod głosowanie 6 lutego r. b., a dzisiaj zakwalifikował go, jako wniosek mniejszości na plenum. Daleki od wszelkiego krytykowania tego zarządzenia i nie składając przeciw niemu żadnego sprzeciwu, oświadczam, iż zrzekam się referowania budżetu emerytur na plenum Sejmu.

Przew. P. Byrka: Zawsze uważałem i uważam za wielki dla siebie zaszczyt możność współpracy z p. posłem Wagnerem i bardzo żałuję, że p. Wagner swój referat złożył, mimo, że przez szereg lat współpraca nasza odbywała się w zupełnej harmonji. Wobec tego, że dzisiejsze posiedzenie Komisji jest ostatniem przed posiedzeniami plenarnemi, musimy zaraz wybrać innego referenta, na którego proponuję p. posła Tomaszkiewicza.

Komisja propozycję tę przyjęła".

Pomijając wszelkie kwestje uprzejmości wzajemnych, musimy zaznaczyć niezwykłą sytuację, — kiedy p. przewodniczący Komisji odmawia poprostu poddania pod głosowanie wniosku referenta odnośnego działu budżetu. Referent okazuje się raptem — ku swemu zdumieniu — inicjatorem „wniosku mniejszości", chociaż... **nie było głosowania.** Są to obyczaje niewątpliwie **nowe** w Sejmie Rzeczypospolitej, ale pozatem — **bardzo dziwaczne.**

Nic dziwnego, że p. Wagner złożył swój referat. Nie należy też się dziwić, że społeczeństwo spogląda z coraz to większem zdumieniem na swój „wrześniowy parlament", galwanizowany przez p. Cara „zatargiem" z p. min. Poniatowskim. Mówiąc nawiasem, nikt nie może zrozumieć, dlaczego p. Car uznał za rzecz karygodną, że p. Poniatowski przesłał odpis swego listu w sprawie leśnej do wiadomości przewodniczącego tej Komisji sejmowej, która sprawę leśną rozpatrywała Zawsze tak się postępuje na... **szerokim świecie.**

Mróz

Gwałtowna zniżka temperatury będąca wynikiem ścierania się nad Europą dwóch fal powietrznych, grozi w dalszym ciągu silnemi mrozami.

W nocy z niedzieli na poniedziałek całą Polskę objęła fala mrozu. Wczoraj notowano w Tatrach poniżej 20 st., w Wilnie — 19, w Krakowie, Zaleszczykach i Cieszynie —13, w Poznaniu —9 st., w Gdyni —5, w Warszawie —14. W nocy przewidywany jest spadek temperatury do —30 st. co musi pociągnąć za sobą zawieszenie wykładów w szkołach powszechnych i średnich.

Już w niedzielę zanotowano w Warszawie cały szereg wypadków odmrożeń oraz wypadków naskutek ślizgawicy.

Przegląd prasy

Odgradzanie się od prawdy

Posłanka Prystorowa, przemawiając przed paroma dniami na Komisji Budżetowej, pom. in. powiedziała:

„Wiem również, jak trudno ministrom otoczyć się ludźmi uczciwymi, opinją niezależną, jak trudno dotrzeć do prawdy".

Nawiązując do tych słów, „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze, że nie jest tak źle w Polsce, by nie było już uczciwych ludzi, a jeżeli ministrom sprawia trudność otaczanie się uczciwymi ludźmi, to nikt temu nie winien. Gdzież bowiem są uczciwi ludzie?

„**Bardzo wielu ludzi uczciwych znalazło się — na emeryturze.** O tem mógłby coś powiedzieć np. i obecny marszałek Senatu, były premjer i wielokrotny minister, p. Prystor. Dokonywano często rugów w administracji. Niekiedy łatwo było tych rugów uniknąć — byle się zmieniło przekonania, — przybrało odpowiednie zabarwienie ochronne. Człowiek uczciwy nie chciał tego robić — i nie jeden z nich znalazł się na bruku. Pozostało na urzędach dużo oportunistów. Ale ci nie zdobędą się na to, by dokładnie i szczegółowo informować swoich zwierzchników. Oni nie powiedzą im całej prawdy, gdy ta prawda jest często nieprzyjemna. I nic dziwnego, że wtedy ministrom trudno dotrzeć do prawdy, **że nie słyszą oni „przedstawienia prawdy w całej jej nagości", według wyrażenia p. Prystorowej.**

W związku z tem powstaje brak „opinji niezależnej".

Czy społeczeństwo już zapomniało rugi partyjne w urzędach i instytucjach państwowych i półpaństwowych, kiedy uczciwi ludzie i wykwalifikowani urzędnicy musieli ustępować miejsc kandydatom, którzy naprędce zapisali się do pierwszej lepszej organizacji „sanacyjnej"? Ilu znalazło się wśród nich kombinatorów i zwykłych złodziejów, którzy narazili Skarb Państwa na straty? Ile instytucyj zniszczyła ta szarańcza? Ile to kosztuje Państwo? Ile miljonów płaci się młodym emerytom, którzy mogliby nadal z pożytkiem dla Państwa pracować?

Dalej czytamy w tymże artykule:

„Niezależnej opinji nie stworzy się na zamówienie. Bodaj, że nawet i ci, którzy odczuwają jej potrzebę, w praktyce ulękliby się tej opinji. Ta niezależna opinja zresztą istnieje, mimo wszelkich trudności. Ale istnieje poza zamkniętym kręgiem dzisiejszej plutokracji i dzisiejszego „przedstawicielstwa ludności". Zamknięta grupa uprzywilejowanych straciła z nią kontakt — i to jest jej tragedją.

Ale to nie powód, by popadać w nadmierny pesymizm. Jeżeli ministrom, jak powiedziała p. Prystorowa, „trudno otoczyć się ludźmi uczciwymi" to odpowiedzialność za to nie spada na całe społeczeństwo polskie".

ECHA LEŚNE.

Sprawa „Świństw i złodziejstw" w Lasach Państwowych dotychczas wyjaśniona nie została.

Pos. Kozicki rzucił ciężkie oskarżenie, a tymczasem ze sprawy tej robi się konflikt prestiżowy pomiędzy Rządem a Sejmem, a samej istoty rzeczy nie porusza się.

Opinja publiczna chce wiedzieć, czy są „świństwa i złodziejstwa", czy też niema.

„Gazeta Polska" pisze:

„W związku z incydentem w komisji sejmowej w sprawie gospodarki w lasach państwowych, otrzymaliśmy szereg listów. Uważamy jednak, że rzeczą najwłaściwszą jest przejście do porządku dziennego nad tą sprawą i dlatego nie będziemy łamów „Gazety Polskiej" udzielać dla dyskusji nad tą kwestją".

My uważamy, że „świństwa i złodziejstwa" należy wyciągnąć na światło dzienne, a winnych ukarać bez względu na stanowisko lub koligacje.

x. y. z.

Chybiona próba

„zglajchszaltowania" sztuki

Dnia 26 stycznia odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie członków „Zaiksu" (Zw. Autorów, Kompozytorów i Wydawców Scenicznych). Na zgromadzeniu tem był obecny p. Kuśta, kurator Związku z ramienia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę. Uczestniczący w zebraniu p. Marjan Hemar, który — mimo satyrycznego zacięcia — nie hamuje zbytnio wrodzonego instynktu samozachowawczego, zaproponował zamianowanie p. Kuśty członkiem honorowym Związku. Wniosek p. Hemara—tym razem nie ironiczny — zebrani przyjęli przez aklamację. W ten sposób kilkomiesięczna „działalność" p. Kuśty na stanowisku kuratora Zaiksu przyniosła mu nietylko przyzwoitą intratę (podobno coś około 1000 zł. miesięcznie), lecz również i swoisty zaszczyt, gdyż jest on obecnie, jak fama głosi, jednym z niewielu członków honorowych „Zaiksu" (obok Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, Boy'a, paru założycieli Związku oraz twórców zagranicznych). Przyznajemy ze skruchą, że o zasługach p. Kuśty dla sztuki nic dotychczas nie słyszeliśmy. Zajmuje on podobno skromną posadkę w ekspedycji Banku Rolnego i dzięki wysokim (a nieznanym nam) protektorom staje się stopniowo „fachowym" kuratorem (oprócz „Zaiksu" patronuje też pono likwidacji „Rozwoju").

Drugim „rodzynkiem" na tem zebraniu było oświadczenie przewodniczącego p. Adama Wieniawskiego, że... **Komisarjat Rządu wysuwa kandydaturę Ferdynanda Goetla na prezesa Rady Naczelnej „Zaiksu".**

W toku krótkiej, lecz namiętnej dyskusji ustalono dwa bezsporne fakty: 1) Komisarjat Rządu nie jest... członkiem „Zaiksu", 2) Goetel jest członkiem „Zaiksu" od... 7 dni.

W wyniku głosowania prezesem Rady Naczelnej (jak donieśliśmy o tem w numerze naszego pisma z dnia 8 b. m.) został **Juljan Tuwim.** Kandydatura Ferdynanda Goetla „skupiła" podobno aż trzy głosy. Robota szyta bardzo grubemi nićmi wyszła na jaw tylko dlatego, że dostała się w ręce przewodniczącego, nie mającego pojęcia o sztuce prowadzenia obrad. Członkowie „Zaiksu" nie powinni zapominać o tem, że granicą kompromisu jest... kompromitacja.

Historja jednego procesu

Z Białej Podlaskiej piszą do nas: W dniu 28 stycznia 1936 r. odbył się w naszym Sądzie Okręgowym proces polityczny przeciwko 10 oskarżonym. Proces ten wywołał ogromne zainteresowanie w związku z ujawnionemi na rozprawie metodami prowadzenia dochodzenia.

Proces był t. zw. komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiedli: Wacław Chwedzik, Szejna Teperman, Zyskind i Icek bracia Tetelbaum, Froim Epelbaum, Szmul Rozenbaum, Antoni Dąbrowski, Doba Moncarz, Zalman Grynberg i Jankiel - Lejzor Godny. Ostatni troje odpowiadali z wolności.

Podług aktu oskarżenia, Chwedziak, Teperman, Tetelbaumowie, Epelbaum i Dąbrowski przyznali się na policji, a czworo z pośród nich — i przy pierwszem badaniu przez sędziego śledczego.

Zaraz na początku rozprawy Prokurator złożył oświadczenie: Wacław Chwedziak nie jest tą osobą, za którą się podaje, a jest on Mikołajem Trawińskim, na dowód czego przedkłada Sądowi akta dochodzenia policyjnego i prosi Sąd o dodanie do nazwiska Chwedziaka: „vel Mikołaj Trawiński". Zapytany Chwedziak kategorycznie zaprzecza temu, by był Trawińskim i by był pod tem nazwiskiem przez władze poszukiwany. Sąd postanowił uwzględnić wniosek prokuratora.

Nikt z oskarżonych do winy się nie przyznał, a na zdziwione pytania, czemu przyznali się w policji i u sędziego śledczego, oskarżeni wyjaśnili, że po sprowadzeniu ich do komendy policji w Białej i przyjeździe z Siedlec p. Suchodolskiego, do obowiązków którego leży prowadzenie spraw politycznych w powiecie Siedleckim, do oskarżonych zastosowano „specjalne środki".

Ustalono na rozprawie, że Chwedziak był przesłuchany w policji wkrótce po przybyciu do Białej i nic przyznał się, że następnie był przesłuchany przez sędziego śledczego, który nakazał aresztowanie go i też się nei przyznał. Po dwóch przesłuchaniach i dwukrotnem nie przyznaniu się, zamiast odprowadzić Chwedziaka do więzienia sprowadzono go do p. Suchodolskiego i... Chwedziak przyznał się. Dowodów rzeczowych ani u Chwedziała, ani u innych oskarżonych nie ujawniono.

Oskarżona Teperman w prostych i jasnych słowach opisała Sądowi swoje przeżycia podczas przesłuchania. W czasie wyjaśnień Tepermanówny wyszło na jaw, że Tepermanówna została przedstawiona sędziemu śledczemu znacznie po upływie 48 godzin od chwili aresztowania.

Pan Suchodolski na pytanie jednego z obrońców, czemu przypisuje to, iż oskarżeni tak mu się hurtowo przyznawali odpowiedział, że widocznie mieli do niego sympatję.

Po przemówieniach stron, bardzo gorących i mocnych, Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazujący Chwedziała vel Trawińskiego, Teperman braci Tetelbaum na dwa lata więzienia, Epelbauma, Dąbrowskiego i Godnego na jeden rok, a pozostałych — uniewinnił. Wszystkim skazanym darowano wyroki z mocy amnestji.

Wyrok ten wywołał ogromne wrażenie.

Zajścia w Zagórowie

Trzy osoby zabite

PAT. doniósł w sobotę w nocy: W związku z zajściami w Zagórowie pow. konińskiego organy bezpieczeństwa publicznego dokonały w dniu 7 b. m. na polecenie władz prokuratorskich, prowadzących śledztwo, aresztowań w paru miejscowościach, gdzie ukryli się sprawcy zajść. Aresztowania podżegaczy odbyły się sprawnie i w spokoju. Jedynie we wsi Szetlewek funkcjonarjusze policji spotkali się z oporem kilku luźnych grup, które podburzone przez nieodpowiedzialnych prowodyrów zaatakowały z zasadzki czynnie funkcjonarjuszów PP., utrudniając aresztowanie i usiłując odbić aresztowanych, przyczem kilku posterunkowych policji zostało ranionych. Po kilkakrotnych bezskutecznych nawoływaniach do rozejścia się i po oddanej salwie ostrzegawczej organa PP. zmuszone były w obronie własnej użyć broni w wyniku czego **3 napastnicy zostali zabici, kilku raniono.** Po rozproszeniu awanturników przez policję i po dokonaniu aresztowań zapanował spokój. Energiczne śledztwo w sprawie zajść prowadzone jest pod kierownictwem władz sądowych.

Idziemy naprzód

Dnia 16 b. m. o godz. 10.30 r. w lokalu Częstochowskiej Org. Mł. TUR, Aleja Wolność 48 (w podwórzu I piętro) odbędzie się:

Doroczna Konferencja Okręgowa Organizacji Młodzieży TUR Okręgu Częstochowa, z udziałem delegatów z Organizacji w: Blachowni, Częstochowie, Dębowie, Dębiu, Gnaszynie, Mostowie, Ostrowach, Ostatnim Gorszu, Rakowie, Rędziu i Wrzosowie.

Na konferencji omawiane będą sprawy, pozostające w związku z zakrojoną na szerszą skalę akcją młodzieży robotniczej i chłopskiej na rzecz werbunku do szeregów Organizacyj Socjalistycznych.

Już w obecnej chwili Org. Mł. TUR stanowi siłę, z która liczyć się muszą org., wrogie klasie robotniczej.

Wł-k.



Proces o talizman

który murzynom przynosi szczęście

Wiara w talizmany przynoszące szczęście, jest szeroko rozpowszechniona szczególnie wśród narodów stojących na prymitywnym stopniu rozwoju kulturalnego.

Szczególnie pojemnym na wszelkiego rodzaju maskoty i talizmany stał się rynek afrykański. Murzyni noszą talizmany, chroniące od chorób, uroków, nieszczęść, zapewniające długie życie, dobrobyt, szczęście w miłości, grze i t. d.

Na sprzedaży talizmanów wzbogacił się niejeden kupiec europejski. W Tuluzie np. powstała przed 25 laty specjalna wytwórnia talizmanów, założona przez Ch. Bertranda, który bawił dłuższy czas w Afryce, poznał zwyczaje murzynów i ich upodobanie do gromadzenia talizmanów.

Przez 25 lat interes p. Bertranda prosperował bez zarzutu. Liczna klientala murzyńska, która nabywała talizmany, płacąc za nie ceny od 5-ciu do 200 franków, była zadowolona.

Pierwszą reklamację otrzymał p. Bertrand w tych dniach od dwuch murzynów, zamieszkałych w Kongo Centralnem. Murzyni, dwaj bracia nabyli za cenę 150 franków talizman, który według katalogu p. Bertranda nosił nazwę „nieustające źródło powodzenia". Dziwnym trafem po otrzymaniu talizmanu braciom, których życie układało się dotychczas spokojnie, zaczęło się wyraźnie niepowodzić. Winien był oczywiście kupiec, który najwidoczniej sprzedał im niewłaściwy talizman.

Murzyni udali się ze skargą do miejscowych władz kolonjalnych, które poradziły im zwrócić się do kupca o wymianę talizmanu. Fabrykant z Tuluzy chętnie uczynił zadość żądaniu murzynów Nowy talizman okazał się jednak jeszcze gorszym od poprzedniego. Wśród murzynów powstała wersja, że talizmany sprzedawane przez białych przynoszą nieszczęście. W niektórych miejscowościach dochodziło nawet do objawów wyraźnego buntu przeciwko białym. „Poszkodowani" murzyni wnieśli do władz sądowych we Francji skargę przeciwko Bertrandowi. Będzie to jedna z najoryginalnieiszych spraw jakie kiedykolwiek rozpatrywał sąd francuski.

Nowy Zarząd m. Pabjanic

Wiceprezydentem tow. Szczerkowski

Na specjalnem posiedzeniu wyborcze Rady Miejskiej w Pabjanicach dokonane zostały wybory Zarządu miasta. Zebraniu przewodniczył dr. Eichner.

Prezydentem miasta wybrany został dotychczasowy prezydent tymczasowy, Bolesław Futyna, otrzymując 27 głosów, podczas gdy kontrkandydat, inż. Aleksander Orłowski, otrzymał 13 głosów. Na wiceprezydenta wybrano tow. Antoniego Szczerkowskiego 23 ma głosami. Inż. Orłowski otrzymał 17 głosów. Ławnikiem został automatycznie Aleksander Giertz, wobec braku innej kandydatury.

Kronika lwowska

Z. N. M. S. (AKAD.) PRZECIWKO REPRESJOM WOBEC SOCJALISTÓW W SOWIETACH.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akad.) we Lwowie rozpoczął ostatnio bardzo ożywioną działalność.

Wzmożenie tej działalności spowodowało duży napływ nowych członków, tak, że organizacja ta jest obecnie jedną z najsilniejszych organizacyj akademickich.

Dużą popularnością cieszą się wieczory dyskusyjne, na których poruszane są najdonioślejsze zagadnienia z teorji i praktyki Socjalizmu. Oblicze organizacji jest zdecydowanie socjalistyczne i wolnościowe.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Zarząd Związku zajął się szczegółowo omówieniem nowej fali represyj, stosowanych w Sowietach wobec socjalistów. W wyniku dyskusji Zarząd postanowił jednomyślnie zaprotestować przeciwko terorowi, stosowanemu wobec zasłużonych działaczy i działaczek socjalistycznych, mających najczęściej za sobą długie lata katorgi carskiej i domagać się dla nich amnestji.

Wyzysk w piekarniach w Wołominie

Zwracaliśmy już uwagę na niesłychany wyzysk, panujący w przemyśle piekarskim w Wołominie, gdzie robotnicy pracują po 16 i więcej godzin na dobę.

Robotnicy, zorganizowani w klasowym Związku, chcąc przeciwstawić się wyzyskowi, zgłosili na drodze sądowej pretensje o zapłatę za godziny nadliczbowe przeciwko niejakiemu Herszowi Winogórze. Sąd Grodzki, po rozpatrzeniu sprawy, która odbyła się dnia 27.I. r.b., zasądził na rzecz robotników całkowite pretensje, skazując Hersza Winogórę na zapłacenie 600 zł.

Byłoby pożądane, ażeby Inspekcja Pracy zwróciła większą uwagę na wyzysk panujący w przemyśle piekarskim.

„Nielegalna literatura"...

W sobotę, 1 b. m., do tow. Stankiwiczowej w Wołkowysku, przewodniczącej Wołkowyskiego Klubu Kobiet Pracujących, zajmującej się też kolportażem „Tygodnia Robotnika" i „Głosu Kobiet", przybyła policja ze zleceniem Sądu Grodzkiego zrobienia rewizji wobec podejrzenia o... przechowywanie nielegalnej literatury.

Policja na Kresach nie orjentuje się, co jest nielegalną literaturą, więc zabrała, co jej wpadło pod rękę, a nuż to co groźnego...

Więc odczyty T.U.R. i Tow. Klubów Kobiet Pracujących, odezwy w sprawie propagandowych numerów „Robotnika", ulotki na Dzień kobiet, instrukcje z Kursu dla organizatorek sportowych, dwa zbiorki deklamacyj robotniczych i t. p.

No cóż, musieli ci, którzy robili rewizję, coś wziąć, więc wzięli, — ale na co to i komu potrzebne?

Morderca kobiet na Starej Olszy

ujęty

Od szeregu dni trwały dochodzenia, prowadzone przez prokuraturę wojskową i cywilną w Krakowie w celu ujawnienia i ujęcia zbrodniarza, który w ohydny sposób zamordował dwie kobiety, na Starej Olszy w Krakowie.

Aresztowano właściwego sprawcę zbrodni. Jest nim Wojciech Leja, kowal z powiatu nowotarskiego. Leja przebywał ostatnio w Krakowie, gdyż był na 6-tygodniowych ćwiczeniach wojskowych.

Na ślad sprawców naprowadziły odciski butów, znalezione wokół domu, gdzie popełniono morderstwo. Na podstawie tych odcisków i spostrzeżeń świadka, który widział uciekającego żołnierza, żandarmerja wojskowa przeprowadziła poszukiwania, w wyniku, których odnaleziono parę butów odpowiadających odciskom.

W ten sposób powstała pierwsza poszlaka przeciw Leji. Niebawem ujawniono dalsze okoliczności, świadzące za tem, iż Leja dopuścił się zbrodni. Ustalono bowiem, że krytycznej nocy wrócił on bardzo późno do koszar. Przyszedłszy później, aniżeli pozwalała mu na to przepustka, Leja nie wszedł do koszar bramą, lecz przeszedł przez parkan i to właśnie od strony Olszy.

W wyniku nagromadzonych poszlak władze zarządziły rewizję rzeczy. Dała ona rewelacyjny rezultat. Oto wśród rzeczy Leji znaleziono pokrwawioną bieliznę, skrwawiony bagnet oraz narzędzie w rodzaju sztyletu.

Aresztowany Leja wyparł się winy, podając alibi. Natychmiast przeprowadzono badania w tym kierunku i okazało się, że wszystkie podane przez niego okoliczności są nieprawdziwe. Leja nie był jednak skonsternowany tem, lecz natychmiast zmienił swe alibi.

Ekspertyza stwierdziła z całą stanowczością, iż ślady obok domu na Olszy pochodzą z jego butów. Badanie śladów krwi i porównanie narzędzia mordu z ranami ofiar będzie niebawem ukończone.

Robotnicy przemysłu odzieżowego

w Poznaniu organizują się

W ostatnich latach powstał w Poznaniu szereg warsztatów konfekcji damskiej i męskiej. Pracodawcy w pełni wyzyskiwali niezorganizowanie robotników. Warunki pracy i płacy, panujące w tych działach w Poznaniu, odpowiadają raczej praktykom małomiasteczkowym, a daleko odbiegają od — bardzo skądinąd kiepskich warunków pracy w innych większych miastach Polski.

Płaca tygodniowa przy 12 — 14-godzinnym dniu pracy wykwalifikowanego maszynisty w dziale męsko - magazynowym wynosi zł. 25 — 35 na tydzień; nie przestrzegane są też przepisy urlopowe, oraz termin 2-tygodn. wymówienia.

Na pogorszenie sytuacji i zaostrzenie wyzysku pracy wpływa w znacznej mierze okoliczność, że wciąż napływają bezrobotni z innych miejscowości, którzy z braku jakiegokolwiek oparcia wystawieni są na łaskę i niełaskę chciwych pracodawców.

Robotnicy nie mogli znosić dalej bezprzykładnego wyzysku. Podjęte przez tow. Fr. Rybczyńskiego usiłowania w kierunku zorganizowania robotników w oddział Związku Zaw. Rob. Przemysłu Odzieżowego w Polsce natrafiły na podatny grunt. Zarząd tego oddziału przy czynnem współudziale tow. Rybczyńskiego przystąpił do unormowania warunków pracy i płacy; czuwać też będzie, by robotników przyjezdnych, przedsiębiorcy nie wyzyskali jako elementu sprzyjającego utrzymywaniu nadal dotychczasowego wyzysku pracy.

***

Zarząd oddziału II Związku Odzieżowego w Poznanu zwraca się zarazem do wszystkich oddziałów Związku Odzieżowego w Polsce z prośbą o zwrócenie uwagi robotnikom, iż nie mogą udać się w poszukiwaniu pracy do Poznania bez uprzedniego porozumienia się ze Związkiem w Poznaniu.

Ostrzega się zarazem wszystkich robotników odzieżowych, że przyjazd ich bez poprzedniego porozumienia się ze Związkiem, spowoduje niedopuszczenie ich do pracy — przyczem nie mogą liczyć na żadną pomoc ze strony robotników w Poznaniu.

Robotnicy poperajcie swoje pismo codzienne

Wiadomości z całego świata

Na lodowym bloku

Siedmiu robotników z rządowego obozu pracy w Brewster w stanie Massachusets zostało porwanych siłą wiatru wraz z wielkim blokiem lodu, który prędko oddala się się w kierunku pełnego morza. Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyły łodzie straży nabrzeżnej, ale poszukiwania dotychczas nie wydały rezultatu. Podobny wypadek wydarzył się na jeziorze Michigan w pobliżu miejscowości Charlesvoix; 3 osoby znajdują się na krze, która odpłynęła daleko od brzegu. Wobec panującej mgły i odwilży, istnieje słaba nadzieja, by udało się je uratować.

(PAT.)

Pożar wsi

W prowincji egipskiej Fakahlier spłonęła wioska Batra. W płomieniach zginęło 10 osób; 20 doznało ciężkich poparzeń. Pastwą płomieni padło przeszło 400 domów. Zachodzi obawa, iż liczba ofiar jest znacznie większa. (PAT.).

Mrozy w Ameryce

Mrozy w Stanach Zjednoczonych trwają nieprzerwanie. Najbardziej ucierpiały stany środkowo zachodnie. W Chicago szalała niezwykle gwałtowna burza śnieżna, która jest uważana za największą burzę śnieżną, jaka nawiedziła to miasto w obecnem stuleciu. W stanach Illinois, Iowa i Michigan 12 pociągów utknęło w śniegach. Ruch kolejowy został częściowo przerwany. W stanach Minnesota i północna Dakota temperatura spadła do 45 st. poniżej zera. Daje się odczuć dotkliwy brak węgla i mleka. W domach mieszkalnych pozamarzały rury wodociągowe..

(ATE)..

Wiadomości Sportowe

„Gdy wystąpimy z Ligi"...!

W doskonale redagowanym biuletynie sportowym lwowskiej Pogoni ukazał się ciekawy artykuł mgr. Kraszelnickiego p. t. „Gdy wystąpimy z Ligi". Z tego artykułu cytujemy poniższe charakterystyczne argumenty autora za wystąpieniem z Ligi.

1) Gdy wystąpimy z Ligi — czytamy w biuletynie — odpadną długie, kosztowne i niszczące zdrowie zawodników wyjazdy. Pogoń ze względu na swoje położenie geograficzne, była pod tym względem najbardziej pokrzywdzonym klubem ligowym.

2) Gdy wystąpimy z Ligi, będziemy mogli zaczynać i kończyć sezon wtedy, gdy nam na to warunki atmosferyczne pozwolą. A warunki te są inne na zachodzie kraju, a inne u nas. Wiadomo, na Śląsku gra się w piłkę nożną przez całą zimę bez przerwy. A we Lwowie?

3) Gdy wystąpimy z Ligi, będziemy mogli dobierać sobie tylko takich przeciwników, którzy nas będą mogli czegoś nauczyć.

4) Gdy wystąpimy z Ligi będziemy mogli wyprowadzić na boisko cały nasz narybek piłkarski. Odkryjemy wtedy w naszym własnym klubie niejeden talent, niejedną gwiazkę, która może potem jasno zabłyśnie na firmamencie sportu polskiego. Będziemy mogli szukać, badać i próbować naszych młodzików, jednakże tylko wtedy, gdy odpadnie obawa o utratę symbolicznych „2ch punktów".

5) Gdy wystąpimy z Ligi, nie będziemy zmuszeni nadużywać zdrowia naszych zawodników i wstawiać do reprezentacji piłkarzy porozbijanych lub niedoleczonych. Gracz uszkodzony będzie miał czas na leczenie się i to na kompletne wyleczenie.

6) Gdy wystąpimy z Ligi, będziemy mogli ułożyć i realizować plan racjonalnego treningu, a nie, jak dotychczas, trenować nerwowo i chaotycznie, od meczu do meczu.

7) Gdy wystąpimy z Ligi, będziemy mogli ułożyć racjonalny plan rozgrywek. Zniknie „kalendarzyk", jedna z naszych plag. W r. ubiegłym był czas, gdy drużyna ligowa „młóciła" w 10-ciu dniach 3 ciężkie mecze po to, by następnie przez 6 tygodni wałęsać się bez rozgrywki.

8) Gdy wystąpimy z Ligi, będziemy mogli wymagać od naszych zawodników stylu i piękności gry, a nie „2-ch punktów", choćby kosztem kości przeciwnika.

9) Gdy wystąpimy z Ligi, uwolnimy się od intryg i zwycięstw przy zielonym stoliku.

10) Gdy wystąpimy z Ligi, wychowamy sobie inną publiczność, niż ta, która ordynarnemi wyzwiskami obrzucała naszych zawodników na meczach ligowych w Poznaniu i na Śląsku.

11) Gdy wystąpimy z Ligi, nie stracimy na tem materjalnie. Będziemy mogli bez żadnych ograniczeń zarezerwować sobie na Lwów wszystkie bez wyjątku terminy kasowe, jak np. niedziele po 1-szym, święta etc.

12) Gdy wystąpimy z Ligi, zaoszczędzimy sobie 4.000 złotych na opłatach na rzecz Ligi i djetach sędziów zamiejscowych. Kwotą tą będziemy mogli wydatnie subwencjować słabsze, niedochodowe sekcje i kultywować szerzej inne gałęzie sportu.

Autor stwierdza, że Pogoń ma jeszcze więcej argumentów, przemawiających za wystąpieniem z Ligi, ale czeka na rezultaty walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej.

***

Dla naszych czytelników argumenty o szkodliwości Ligi nie są nowością. Pisaliśmy o tem wielokrotnie. Ciekawe tylko, że do tego wniosku doszedł wicemistrz Polski, a więc drużyna której bynajmniej nie grozi spadek z Ligi.

Zobaczymy czy Walne Zebranie PZPN da się przekonać temi argumentami.

Olimpjada

PORAŻKA I ZWYCIĘSTWO. W dalszych rozgrywkach hokejowych, odbywających się w Garmisch Partenkirchen w ramach Olimpjady Zimowej Polska przegrała z Austrją 1:2 i straciła wszelkie szanse wejścia do ćwierć finałów.

W sobotę Polska „na pocieszenie" pokonała Łotwę 9:2.

W innych meczach Kanada wygrała z Austrją 5:2, a Anglja zwyciężyła Japonję 3:0.

Stosunki w folwarkach pszczyńskich pod Zarządem Przymusowym

80 gr. za dzień pracy. Fatalny stan mieszkań służby folwarcznej. Zatrzymanie należnego deputatu. Na każdym kroku szykany.

Przed nami leży gruby plik zażaleń i wniosków, skierowanych przez Związek Zawodowy Robotników Rolnych do Insp. Pracy 51 obwodu, do Starostwa w Pszczynie i do Zarządu Przymusowego Akta te kreślą nam w krótkich rzutach męczeńską drogę służby folwarcznej, zatrudnionej w dobrach największego obszarnika Polski, a zarządzanych przez Zarząd Przymusowy. Krzywdy i szykany, stosowane wobec najgorzej opłacanych robotników rolnych, przechodzą bez echa. Gdyby Związek Zawodowy nie upomniał się o ich krzywdy, setki rodzin służby folwarcznej umierałyby powolną śmiercią głodową, pomimo dobrych urodzajów i obfitych owoców trudu ludzkiego. Od wieków nie wiele się zmieniło w tych stosunkach. Dawniej służba folwarczna miała zapewnioną przynajmniej strawę codzienną. Dziś Zarząd Przymusowy ma inne kłopoty; troską otacza się zakłady przemysłowe, zdając folwarki na łaskę Bożą i na „fachowców", którzy zbyt wiele mają w sobie żyłki wielkopańskiej.

A fakty są przeraźliwe!

Naprzykład stosunki we dworze **w Tychach**. 17-letni Karol Dziadek otrzymuje za dzienną pracę 80 groszy, a winien dostać 1,75 zł. 20-letni Józef Dziadek zarabia 1,50 zł za dniówkę, taksamo Maks Tomala, 24-letni Fr. Jacek zarabia 1,75 zł. za dniówkę i t. d. Pozatem krzywdzi się niesłychanie przy wydawaniu deputatu (Akta Insp. Pracy).

Dwory **Kempa i Szmalowice** Robotnicy nie otrzymali jeszcze deputatu, komornikom odbiera się przydział drzewa i węgla, zarobki wypłaca się z kilkudniowem opóźnieniem, do mieszkań zacieka woda deszczowa i sufity grożą zawaleniem; wypowiada się masowo pracę robotnikom i t. d.

Dwór **Studzionka II** wstrzymuje robotnikom dodatki za pracę podczas żniw, wynoszącą 16 i więcej godzin dziennie. Robotnikowi płaci się niżej taryfy; zwalnia się miejscowych robotników i przyjmuje się robotników z poza Śląska i t. d.

Dwór **Wyry** nie płaci odszkodowania robotnikom za pracę, wypowiada pracę robotnikom, ponieważ dopominają się przez Insp. Pracy zapłaty za nadliczbowe godziny, nie wydaje deputatów i t. d.

W innem zażaleniu do Insp. Pracy czytamy, że we wszystkich dworach pszczyńskich stan mieszkań jest opłakany i wymaga natychmiastowej reparacji, zaś wypłata zarobków, wbrew umowie taryfowej opóźnia się stale.

Dwór **Mizerów**. Dotąd nie uregulowano komornikom 100 godzin, potrąconych za obrobienie pola którego nie obrobiono, nie daje się całego drzewa deputatowego, nie płaci się odszkodowania za dodatkową pracę podczas żniw i t. d.

W zażaleniu do Starostwa czytamy, że po dworach zatrudnia się robotników pozamiejscowych, zwalniając masowo miejscowych robotników; również nie załatwiono sprawy komorników, pomimo przyrzeczenia.

O wszystkich tych poważnych niedomaganiach poinformował Zw. Zaw. Rob. Rolnych Zarząd Przymusowy. Niestety należy oczekiwać że p. inż. Kowalski poleci sprawę załatwić przez czynniki, które dotąd nie wykazały dobrej woli usunięcia tych krzywd, będących na porządku dziennym prawie we wszystkich folwarkach pszczyńskich. Czyżby p. inż. Kowalski nie mógł poświęcić osobiście kilku dni tym zagadnieniom

Inwalidom pod uwagę

Wyszedł dekret Prez. Rzplitej, który przynosi zasadniczą zmianę w sprawie **dodatkowego terminu zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego,** który daje możność, wbrew dotychczasowym postanowieniom, dodatkowego zgłoszenia roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego przez inwalidów, którzy położyli zasługi w walkach o niepodległość Rzeczypospolitej oraz przez pozostałe po nich wdowy i sieroty.

W pierwszym przypadku decyzje (w odniesieniu do inwalidów) wydaje Min. Opieki Społ. w porozumieniu z ministrem Skarbu, a w drugim (w odniesieniu do pozostałych wdów i sierot) minister Skarbu. Zarówno w pierwszym jak i w drugim przypadku obowiązuje jednak zainteresowanych termin prekluzyjny (t. j. ostateczny) do zgłoszenia rozszczeń, a mianowicie do dnia 31. grudnia 1936 r.

We wszelkich sprawach zainteresowani winni się zgłaszać i składać swoje podania z przedłożeniem wiarogodnych dowodów, dokumentów i t. p. do referentów inwalidzkich magistratów miast wydzielonych oraz odnośnych starostw.

Zamiast 50.000 zł.

puszki z piaskiem

Niezwykłego oszustwa dopuścił się znany na bruku tarnowskim oszust, Józef Rogowski. Oto w jednym z dzienników ukazał się anons lwowskiego przedsiębiorstwa, poszukującego pożyczki 50.000 zł. W kilka dni później wpłynęła oferta niejakiego Mikuły z Tarnowa, który podał, że może służyć żądaną gotówką. Wkrótce z ramienia firmy przybył do Tarnowa p. Muszak, którego na stacji kolejowej oczekiwał Mikuła. Po omówieniu warunków pożyczki Mikuła oświadczył, że pieniądze ma ukryte w puszkach blaszanych w okolicy Tarnowa, na wydobycie których łatwowierny Muszak wręczył mu 200 zł.

W dwa dni później do biura firmy we Lwowie przybył Mikuła z dużemi walizkami, w których znajdowały się zaplombowane ciężkie puszki. Mikuła przed otwarciem wyłudził jeszcze 130 zł., a nawet z biura zamówił telefoniczną rozmowę zamiejscową, poczem ulotnił się. Po otwarciu puszek, zamiast gotówki, znaleziono piasek. Zawiadomiono policję, która po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowała oszusta, którym okazał się ów Rogowski.

Bratobójstwo

Wincenty Silewicz w ok. Opita, gm. lipniskiej, zamordował nożem brata swego Jana Silewicza, zadając mu dwie rany, z których jedna była śmiertelną.

Przyczyną morderstwa były nieporozumienia rodzinne na tle majątkowem. Bratobójcę zatrzymano i osadzono w więzieniu.

Kącik radjowy

Koncert symfoniczny z Łodzi

We wtorek, dnia 11 lutego o godz. 20.00 nadaje skolei koncert symfoniczny rozgłośnia łódzka. Solista tego koncertu Marja Chasinowa odegra koncert fortepianowy Brahmsa B-dur, op. 83, który uważany jest za utwór, stawiający pod względem swej treści szczególnie poważne, pod względem zaś technicznym, szczególnie trudne zadanie. W jednym i drugim kierunku przedstawia koncert ten kompilację wszelkich trudności pianistycznych wieku XIX. Jest to raczej fortepianowa symfonja o dużych rozmiarach. Pozatem w koncercie tym orkiestra filharmonji łódzkiej, pod dyrekcją Teodora Rydera wykona utwory wielkich mistrzów: Moniuszki, Mendelsohna i Webera.

Kryminaliści w niemieckiem Radjo

Minister propagandy III Rzeszy, dr. Goebbels, stworzył specjalną „Izbę Kultury" (Kultursenat). Obok przedstawicieli organizacyj gospodarczych, jak np. przemysłu radjowego, handlu, przemysłu elektrotechnicznego itp., znajdujemy ciemną postać niemieckiego Radja, która przed rokiem zamieszana była w wielką aferę korupcyjną.

Jest to dr. Glasmaier, intendent rozgłośni w Köln, którego najbliżsi współpracownicy zostali skazani na wiele lat więzienia. Dr. Glasmaier, po wykryciu nadużyć, zniknął na wiele miesięcy z widowni, obecnie zaś znów pojawił się jako członek Izby Kultury.

Radjo na usługach wojny

Radjo oddaje dziś wielkie usługi walczącym armjom. Warto tu przypomnieć, że Japonja odegrała rolę pioniera w zastosowaniu radja dla celów wojennych. W czasie wojny rosyjsko - japońskiej w bitwie morskiej pod Cuszimą, dnia 10 sierpnia 1904 r. dowództwo floty japońskiej po raz pierwszy przekazywało rozkazy poszczególnym okrętom wojennym drogą radjową. Od tego czasu armje wszystkich państw zaczęły się interesować tym nowym środkiem komunikacji, który dziś już zajmuje pierwsze miejsce w wojskowej służbie łączności.

Nowe akumulatory radjowe

Posiadaczy odbiorników bateryjnych, którzy ze względu na odległość od stacji ładowania akumulatorów, zainteresuje z pewnością ukazanie się akumulatorów nowego typu o ciekawych własnościach mechanicznych i elektrycznych. Są to akumulatory o bardzo niewielkich rozmiarach zewnętrznych, które z łatwością np. mogą być przenoszone w kieszeni, hermetycznie zamknięte, uniemożliwiające jakiekolwiek przedostanie się zewnętrzne kwasu, oraz wywołania krótkiego spięcia. Mimo swych małych wymiarów, akumulatory powyższe odznaczają się dużą pojemnością (około 12 AH), trwałością, oraz względnie niewysoką ceną. Wprowadzenie powyższych typów akumulatorów na rynek łącznie z ukazaniem się oszczędnościowych dwuwoltowych lamp radjowych, rozwiąże definitywnie zagadnienie ekonomicznego w użyciu odbiornika bateryjnego.

Litera S.

W roku 1900 Towarzystwo Marconiego wybudowało w Anglji pierwszą stację radjową o zasięgu międzynarodowym. Dnia 12 grudnia 1901 r. udało się po raz pierwszy przesłać przez ocean do Nowej Funlandji literę S. Odległość między miejscem nadania tej pierwszej depeszy, Poldhu a Nową Funlandją, wynosiła 3.000 klm.

Wiadomości z całej Polski

PO STRACIE CÓRKI POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

W lesie łagiewnickim pod Łodzią znaleziono jakieś zwłoki. Dochodzenie ustaliło, iż denatem był 55-l. Jakób Mędrowski, reemigrant z Francji, który odebrał sobie życie.

Mędrowski pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń. Powodem samobójstwa była rozpacz po stracie córki.

Mędrowski przebywał we Francji wraz ze swą jedyną i bardzo kochaną córką Heleną. W r. 1934 Helena Mędrowska zaręczyła się z młodym Francuzem Janem Leroi. Po krótkiem narzeczeństwie młody człowiek, podejrzewając Helenę Mędrowską, że jest mu niewierna, zastrzelił ją i sam odebrał sobie życie.

Nieszczęśliwy ojciec był po tym strasznym dramacie niepocieszony. Opuścił Francję i wrócił do Łodzi gdzie daremnie szukał zapomnienia. Wreszcie, przed trzema dniami w lesie, za miastem zastrzelił się.

B. SĘDZIA WŁAMYWACZEM

Sąd okręgowy w Gdyni wydał wyrok, skazujący na kilkuletnie więzienie 4 członków bandy włamywaczy, która pod wodzą Stanisława Gaworskiego grasowała w ciągu roku ubiegłego w Gdyni, dokonywując licznych włamań i kradzieży. Sensacyjny szczegół sprawy stanowi fakt, że herszt bandy, Gaworowski, jest b. sędzią pokoju z Grodna, gdzie urzędował przed 10 laty, poczem, po zwolnieniu go ze stanowiska, rozpoczął karjerę włamywacza.

NAPAD BANDYTÓW NA PLEBANJĘ

Sześciu uzbrojonych bandytów napadło na plebanję w Lipowej, miejscowości w pow. żywieckim. Napastnicy steroryzowali rewolwerami służbę, składającą się z trzech osób, poczem dowiedziawszy się o nieobecności ks. proboszcza, zaczęli swobodnie plądrować dom w poszukiwaniu pieniędzy, których jednak nie znaleźli. Przez cały ten czas dwu spośród bandytów z bronią w ręku pilnowało zamkniętej w kuchni służby. Po bezowocnych poszukiwaniach napastnicy zabrali szereg artykułów żywnościowych, poczem zbiegli. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że sprawcami napadu są osobnicy zamiejscowi.

Z walki i pracy ruchu robotniczego

na terenie Bielska, Cieszyna, Zywca

Robotnicy budowlani w Bielsku, wypowiedzieli dotychczas obowiązującą umowę, gdyż stawki w niej przewidziane, są w stosunku do zarobków innych miejscowości o 30 proc. niższe. Tutejsi budowniczowie robili różne sztuczki, aby umowę obejść np. w listach płac podali starych murarzy i cieśli jako uczniów, aby wypłacać im stawki, przewidziane dla terminatorów. Niektórzy zaś wprost płacili o 25 gr. na godz. mniej, a jeżeli Insp. Pracy pociągnął do odpowiedzialności takiego przedsiębiorcę, tłomaczył on, że robotnicy, dobrowolnie zgodzili się za takiem wynagrodzeniem pracować. Niestety, zbyt pobłażliwie traktują nasi pp. Inspektorzy Pracy opornych przedsiębiorców. Obecnie robotnicy budowlani szykują się do walki o swe prawa.

Robotnicy drzewni natomiast umowy nie wypowiedzieli, lecz będą musieli przeprowadzić akcję celem zmuszenia przedsiębiorców, by przestrzegali przepisy umowy. Okazuje się, że w niektórych warsztatach stolarze i robotnicy maszynowi, nie otrzymują takich zarobków jakie przewiduje umowa. Majstrowie, którzy płacą niższe zarobki niż przewiduje umowa, uprawiają nieuczciwą konkurencję względem innych majstrów, którzy płacą według umowy.

Pożądanem by było, aby p. Insp. Pracy, inż. Bortkiewicz częściej przeprowadzał kontrolę po takich warsztatach i winnych nieprzestrzegania umowy i przepisów o czasie pracy należycie karał.

***

W Rudzicy, przy Oddziale Zw. Rob. Budowl. zostało utworzone amatorskie koło dramatyczne. W niedzielę, dnia 19 stycznia odegrali tamtejsi towarzysze sztukę „Śmierć Okrzei".

Sala była przepełniona, nasi młodsi amatorzy, chociaż grali poraz pierwszy, wywiązali się z pracy znakomicie, czego dowodem było, że nawet nasi przeciwnicy polityczni, wyrażali się pochlebnie o naszych „artystach".

W ostatnim czasie odbyły się zgromadzenia w Jasienicy i Rudzicy, na których przemawiał również okręgowy sekretarz Zw. Włókienniczego tow. Zawierucha.

***

W Bujakowie, gdzie oprócz Oddziału Zw. Budowl. założono T. U. R., praca kulturalna idzie naprzód Towarzysze nasi z wielka ochotą i powodzeniem odgrywają jedno przedstawienie amatorskie po drugiem Niestety ksiądz tamtejszy na kazaniach, zamiast mówić o Chrystusie, napada na naszych towarzyszów zato, tylko, że robotnik dąży do oświaty i wolności. Jesteśmy jednak pewni, że nasi towarzysze nie zlękną się pogrożek -- lecz pójdą dalej w walce o Socjalizm.

W Cieszynie panują iście niewolnicze stosunki. Aż wstyd pisać, jak niesłychanie niskie płace otrzymują robotnicy budowlani a zwłaszcza drzewni. W dniu 24-go stycznia odbyła się pod przewodnictwem p. Inspektora Pracy Cienciały, konferencja z budowniczemi, celem uzgodnienia płac na rok bieżący. Budowniczowie mogli bez wielkich trudności, zgodzić się na taryfę bielską, jednak mimo 3 godz. konferencji rozeszliśmy się z niczem, gdyż przedsiębiorcy nie chcieli ustąpić ani na krok a trzeba wiedzieć, że zarobki w Cieszynie są o 30 procent niższe, aniżeli w Bielsku, chociaż ceny artykułów pierwszej potrzeby są w Cieszynie nawet wyższe.

W piątek, dnia 6 lutego odbyło się w Cieszynie wielkie zgromadzenie robotników budowlanych i drzewnych, na którem po referacie sekretarza Rosnera, robotnicy uchwalili, że domagają się kategorycznie takich płac, jakie otrzymują robotnicy w Bielsku, i zwracają się do kompetentnych czynników z apelem, aby położyły kres niewoli i terorowi jaki stosują pracodawcy względem do robotników za należenie do organizacji zawodowej.

Na Górnym Śląsku

Komisja ministerjalna a sprawy ubezpieczeń społecznych

Międzyministerjalna Komisja współpracy z samorządem gospodarczym, pozostająca pod przewodnictwem nacz. Matnina, opracowała kilkanaście wniosków dotyczących ubezpieczeń społecznych Postulaty Komisji zmierzają w szczególności do 1) uproszczenia systemu ewidencji oraz wymiaru i poboru składek ubezpieczeniowych, 2) obniżenia kosztów administracyjnych ubezpieczalni społecznych, 3) zreformowania systemu stosowania leków w kierunku pozostawienia lekarzom większej swobody w ich doborze, 4) umożliwienia bezpośredniego zwracania się ubezpieczonych do lekarzy specjalistów, 5) przyśpieszenia procedury przyznawania rent i załatwienia odwołań, 6) zdecentralizowania zakupów ubezpieczeń, 7) rozszerzenia przewidzianych obecnie możliwości ulgowej spłaty zaległych składek ubezpieczeniowych i t. d.

Zobaczymy, co z tych wniosków wyjdzie.

Nowe metody pozbawiania ludzi pracy

Nie dość, że kapitaliści wyrzucają robotników na turnusy, świętówk. albo wogóle na ulicę, rzekomo z powodu braku zamówień to jeszcze szukają pozatem różnych sposobów, aby się inną metodą pozbyć niewygodnych ludzi. Jeżel. nie przez okólniki, to denuncjacją i § 67 Ust. o RZ. — i raz dwa znajdzie się robotnik na ulicy! Takie stosunki panują dziś w przemyśle Śląskim. Dużo winy za ten stan rzeczy ponoszą również i rady załogowe, a najskandaliczniejsze rzeczy dzieją się tam, gdzie niema organizacji klasowej, albo jest słaba.

Nowy system przetrzebiania załogi stosuje się w hucie „Falwa" W tym dawniejszym raju „radykalistów lewicowych", a dziś faszystów prawicowych (bo wszyscy radykaliści pouciekali do ZZP i ZZZ ze strachu) zrobiło się prawdziwe piekło. Na pierwszy ogień wzięto maszynistów i kierowników żórawi i narzucono im poddanie się badaniom przez psychotechniczne aparaty. Badanie takie ma to znaczenie, że stwierdza się u badanego, w jakim stopniu jest on zrównoważony, jaką posiada zręczność, jak reaguje na nagłe zdarzenia, jak np. na krótkie spięcie w kierownicy, na żórawiu i t. p.

A jakie ma to wszystko znaczenie i jaki jest cel tego? Pracodawca chce winę za wypadki, spowodowane gonitwą i dziką pracą przez mechanizację zakładu, zrzucić na samych robotników. A że maszynista najczęściej odpowiada za wypadek, bo od niego się wymaga, ażeby jeździł z żórawiem lub parowozem b. prędko, dlatego maszyniści podlegają najbardziej takiej obserwacji przez psychotechniczne badania. A jaki tego rezultat? Żaden! Wyprowadza to tylko z równowagi.

Wiadomości z Mysłowic

Na posiedzeniu Magistratu w Mysłowicach załatwiono następujące sprawy: uchwalono przedłożyć Radzie Miejskiej projekt preliminarza wydatków administracji bloków mieszkalnych przy ul. Rymera i Sienkiewicza, zamykający się kwotą 600 tys. zł. (koszt budowy). Czynsz [illegible] wynosić będzie 21,70 zł. Przyjęto do wiadomości wynik złożonych ofert na roboty [illegible] wodociągowe, urządzenia gazowe i instalacje elektryczne przy budowie nowych bloków mieszkalnych.

Wybrano delegację do udziału przy klasyfikowaniu gruntów przez komisję klasyfikacyjną.

Celem zapobieżenia dalszemu szpeceniu miasta i dla podniesienia estetycznego wyglądu ulic postanowiono ustawić w najważniejszych punktach miasta tablice ogłoszeniowe. Tam wyłącznie będzie można nalepiać ogłoszenia. Przyznano kredyty do preliminarza budżetowego na naprawę kotłów w rzeźni miejskiej i uzupełnienie urządzeń w szkole VI-ej. Przyjęto do wiadomości zestawienie wypłaconych ubogim wsparć w sumie 5.726,50 zł.

Celem zatrudnienia czasowo bezrobotnych, magistrat m. Mysłowic przystąpił do naprawy ulic przy hałdzie Rozalji. W tym punkcie miasta ulice ostatni raz były naprawiane w 1918 r. i były zaniedbane.

Magistrat m. Mysłowic uprasza o wojskowych, uczestników wojny z lat 1914 — 1921, o przybycie do biura wojskowego, pokój 22, celem wpisu do wykazu osób o nieznanem miejscu pozytu. Uczestnicy wojny światowej, którzy mają uprawnienie do odznaczeń, wzgl. emerytur, a którzy dotąd zaniedbali [illegible] się zgłosić we własnym interesie.

***

Miesięczna kontrola bezrobotnych z Brzezinki zarejestrowanych w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Mysłowicach, bez względu na to, czy pobierają zasiłki, odbędzie się w czwartek, 20 b. m. w Urzędzie Gminnym w Brzęczkowicach.

***

Śląski Fundusz Gospodarczy przeznaczył na budowę baraków dla bezdomnych w Mysłowicach kwotę 50 tys. zł., która w tych dniach miastu będzie przekazana za pośrednictwem K. K. O. W barakach będą umieszczeni bezrobotni i emigranci. Budowa baraków rozpocznie się pod koniec marca r. b.

Strajk okupacyjny
w firmie Sokołowski

W firmie Sokołowski ul. Kaliska 11, wybuchł strajk okupacyjny — Warsztaty zostały w ubiegły piątek zajęte przez sześćdziesięciu paru robotników. Okupacja nastąpiła z powodu niewypłacania od trzech miesięcy zarobków przez firmę. Z ogólnej ilości strajkujących 47 robotników ma wyroki sądu Pracy na przeszło pięć i pół tysiąca złotych.

Robotnicy należeli do „frackiego" związku robotników budowlanych. Rokowania w firmie prowadził działacz „frackiego" związku Romanowski. Robotnicy zarzucają mu podejrzane konszachty z przedsiębiorcą. Robotnicy usiłowali skomunikować się z „Kurjerem Codziennym 5 groszy", ale dzięki zabiegom p. Romanowskiego redakcja „Kurjera" nie umieściła wiadomości o strajku okupacyjnym.

Rozbijanie szyb

Niewykryci sprawcy wybili 2 kostkami kamiennemi szybę wystawową w magazynie obić papierowych p. f.: „J. Franaszek", S. A. (Al. Jerozolimskie 33). Wartość szyby (ubezpieczonej)—1200 zł. Policja XIIII komis. prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy sprawcami rozbicia szyby nie są — przypadkiem — wydaleni robotnicy tej fabryki, czy też był to wybryk pijaków.

***

Przy ul. Marszałkowskiej 103, w umieszczonej na ścianie budynku dworca Głównego (pod zegarem) witrynie dziennika „Czas", nieznany sprawca rozbił szybę, wartości 50 zł.

Kronika organizacyjna

DOROCZNA KONFERENCJA KOBIECA PPS. odbędzie się dziś we wtorek o godz. 18, Długa 21.

Odczyt o kobiecie przyszłości

Tow. Klubów Kobiet Pracujących urządza w niedzielę, 16 b. m. o godzinie 11 rano w sali „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20, odczyt Leona *Kruczkowskiego „Kobieta dziś i jutro"*.

Koreferentki: dr. J. Budzńska - Tylicka, Dorota Kłuszyńska, Jadwiga Sochacka i Wiktorja Piotrowska omówią aktualne żądania kobiet.

Bilety po 99 i 49 gr. w red. „Głosu Kobiet", Warecka 7, w godzinach biurowych i przy wejściu.

T. U. R.

POSIEDZENIE ZARZĄDU WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU TUR. odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu TUR (Długa 26 — 7, ofic. poprz. 1 p.).

Nikłe wyniki
akcji filantropijnej

Akcja zbiórki na walkę z żebractwem w Warszawie, którą prowadził w drodze kwesty publicznej Związek Przeciwżebraczy przyniosła nikłe rezultaty. Podczas ostatniej zbiórki zdołano zebrać tylko 3.500 zł. W ten sposób zawiodły fundusze preliminowane na zakładanie nowych zakładów pracy przymusowej dla żebraków z Warszawy. (PID.).

STAN POGODY w|g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Naogół dość pogodnie i mroźno przy słabnących wiatrach północnych i północno - schodnich.

Wyniki pauperyzacji

Niezwykle duża liczba lekarzy w Warszawie i stały wzrost uprawiających ten wolny zawód spowodował, iż wielu lekarzy stołecznych zmuszonych jest szukać pracy na prowincji. Według danych Wydziału Zdrowia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy, 14 lekarzy zgłosiło ostatnio przeniesienia swej siedziby w stolicy na prowincję.

***

Do powyższej informacji chcemy dodać, że „nadmiar" lekarzy nie jest właściwie „nadmiarem", lecz wynikiem ogólnego zubożenia, redukcji w ubezpieczalniach i szpitalach.

Zgon 3-ej ofiary
pijaka-szaleńca

W szpitalu na Czystem zmarła 5-letnia Magdalena Gancówna, przywieziona z Piastowa po straszliwym wypadku, jaki wydarzył się tam 6 b. m.

Jest to już trzecia ofiara pijaka szaleńca, pracownika PKP., Władysława Ganca, który brzytwą zarżnął w Piastowie pod Warszawą żonę Marję i dziesięciomiesięczne niemowlę oraz sam popełnił samobójstwo.

Stan ciężko poranionego syna Ganca, 13-letniego Jerzego znacznie się obecnie poprawił.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś teatr nieczynny. W środę premjera komedji Al. Fredry „Pan Geldhab" w reżyserji St. Perzanowskiej z S. Jaraczem, E. Bonecką, J. Chodeckim, W. Wojteckim, S. Bylińskim, J. Łuszczewskim i in.

TEATR WIELKI — OPERA. — Dziś we wtorek dn. 11 b. m. wystąpi gościnnie świetny śpiewak George Bałkanoff w Fauście (z Nocą Walpurgji).

We środę premjera Wagnerowska Ukaże się Holender Tułacz z Eugenjuszem Majem w roli tytułowej.

We czwartek — drugi występ Bałkanoffa w Tosce.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego.

TEATR POLSKI: Dziś we wtorek „Stare wino".

We środę i w piątek „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR MAŁY. Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Był sobie więzień" Anouilha.

TEATR LETNI. Dziś „Codziennie o 5-ej". W próbach „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka Wł. Fodora „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) daje dziś i jutro o g. 8 wiecz. „Trafikę pani generałowej", komedję Bus-Feketego.

W czwartek 15 lutego o godz. 4 popoł. po raz 278-my „Cień" Niccodemi'ego.

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek" w reżyserji J. Osterwy, ilustracja muzyczna prof. Dziewulskiego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy" z Zimińską, Gierasieńskim, Tomem, Wyrwiczem i Jarosym na czele doskonałego zespołu.

WIELKA REWJA. Dziś i codziennie „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim, Demanówną i in.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś, we wtorek 11 lutego „Roxy" o godz. 7 wiecz. przy ul. Elblądzkiej 51.

POŻEGNALNY KONCERT ZESPOŁU REWELERSÓW „T. 4". W środę dn. 12 b. m. o godz. 20.15 w sali im. Karłowicza odbędzie się ostatni koncert przed wyjazdem do Łotwy i Estonji, zespołu rewelersów „T. 4", pod dyrekcją Wandy Vorbond-Dąbrowskiej.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Ofiary nędzy i głodu

Kazimierz Bartczak, bez zajęcia lat 41 (Litewska 4), otruł się jodyną.

Niewiadomego nazwiska i adresu kobieta, lat 40, otruła się środkiem nasennym (luminalem) na terenie dworca Warszawa — Wileńska.

Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł nieznaną desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ofiary dramatów miłosnych

W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarł 21-letni Henryk Rozbiewski (Ogińskiego 2) pomocnik blacharski.

Rozbiewski w dniu 1 b. m. targnął się na życie, wraz z narzeczoną, 20-letnią Zuzanną Idzikowską, hafciarką (Annopol, budynek 87) połykając 5 pastylek sublimatu.

Narzeczeni popełnili wspólne samobójstwo w breku wagonu towarowego, stojącego na bocznym torze na terenie stacji Warszawa—Praga, powodem zaś była odmowa rodziców narzeczonych na projektowany związek, ze względu na to, że Rozbiewski był bez pracy, Idzikowska zaś marnie zarabia.— Przebywa ona w szpitalu św. Rocha i stan zdrowia jej jest dobry.

***

Stefanja Cichocka, lat 22 (Myszyniecka 18), która w mieszkaniu narzeczonego swego, przy ul. Łochowskiej 31, wypiła 100 gram esencji octowej, zmarła w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Powód samobójstwa — rozstrój nerwowy spowodowany bytnością narzeczonego na balu bez Cichowskiej.

Wypadki samochodowe

Na rogu ul. Twardej i Ciepłej, samochód potrącił 20-letnią Lycunę Bałachównę, służącą (Twarda 10), która została zraniona w głowę.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej, dostała się pod samochód 29-letnia Felicja Zdzieszyńska (Chmielna 9), która doznała potłuczenia brzucha i czoła. Poszwankowaną opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Wypadek na meczu
bokserskim

W Cyrku przy ul. Ordynackiej, w czasie meczu bokserskiego, został uderzony w klatkę piersiową przez przeciwnika, 30-letni Leon Szigetti (Budapeszt), mistrz Europy. Uderzenie było tak silne, że Szigetti po walce stracił przytomność. Udzielił mu pomocy lekarz Pogotowia.

Z wyroku „dintojry"

Władze sądowo - śledcze kończą dochodzenie w sprawie tajemniczego mordu, popełnionego w świecie przestępczym Warszawy, w grudniu roku ub. przy ul. Krochmalnej 16, gdzie zastrzelony został niejaki Lejba Buchman, znany pod pseudonimem „Ptaszek".

Wskutek wskazówek żony zamordowanego, aresztowano sprawcę Jankiela Machowicza, wielokrotnie karanego kryminalistę.

Nie ulega wątpliwości, że mord nastąpił wskutek zadawnionych porachunków w świecie przestępczym, gdyż Buchman wycofał się na kilka miesięcy przed śmiercią ze złodziejskiego fachu i zamierzał rozpocząć nowe życie.

Proces powstały z wyroku złodziejskiej „dintojry", znajdzie się na wokandzie sądowej w początkach kwietnia r. b.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 11 lutego 1936.

6.30 „Kiedy ranne.." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół: „Bandera polska na Bałtyku". 12.35 Muzyka lekka.— 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiad. o eksp 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka i piosenka. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 „Nastroje zimowe"— koncert. 16.45 „Cała Polska śpiewa" w wyk. kwartetu wokalnego. 17.00 „Myślące maszyny" — odczyt. 17.15 Recital altwiolisty Miecz. Szaleskiego. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 „Olimpjada tenorów" — audycja konkursowa. 18.30 „Książka w dwóch miastach" — szkic literacki. 18.45 Program na dzień nast. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.05 Kanc. reklamowy 19.35 Wiad. sportowe. 19.40 Transm. z zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny (z Łodzi). W przerwie około godz. 20.50 Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współczesnej". — 22.30 Reportaż z igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. — 22.35 „Lecznicze stosowanie witamin", pogadanka dla lekarzy. 22.50 Odczyt w języku francuskim: „Teatr w Polsce". 23.05 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.10 Muzyka taneczna.

Odra szaleje

W ostatnim tygodniu zarejestrowano w Warszawie 301 wypadków chorób zakaźnych, m. in. 180 wypadków odry, 29 wypadków szkarlatyny, 27 wypadków dyfterytu, 22 wypadki róży i 15 wypadków duru brzusznego. Zmarło w tygodniu sprawozdawczym na choroby zakaźne 11 osób. (Om.).

Okradzenie mieszkania

Z mieszkania Jakóba Malfelda (Pruszków, ul. Bolesława Prusa 28) nieznani sprawcy, korzystając z nieobecności domowników, skradli, za pomocą włamania, futra, palta i garnitury męskie — na ogólną sumę 2.500 zł.

Ofiara sportu
zimowego

Jan Rudecki, uczeń, lat 15 (Zielna 28), upadł na ślizgawkę w podwórzu domu Nowy Świat 22 i złamał lewą rękę. Chłopca przewieziono na stację Pogotowia.

WYKŁADY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). Najbliższy wykład w czwartek 13 b. m. o godz. 6 wiecz. wygłosi były prezydent miasta Kalisza, tow. Jan Michalski, na temat: „Gospodarka socjalistów w zarządzie m. Łowicza".

Nasza rubryka

OPTYK czeladnik szuka zajęcia. może wyjechać, referencje posiada. Wiadomość Warszawa, Poznańska 38 m. 15.

STUDENT(rutynowany pedagog, przyjmie lekcje matematyki, fizyki, niemieckiego, łaciny oraz muzyki (skrzypce) w zakresie matury. Dorosłych przygotowuje do egzeminu. Tel. 8-99-12.

STUDENT POLITECHNIKI udziela lekcyj matematyki i fizyki oraz innych przedmiotów szkolnych. Tel. 272-88, między 2-gą a 3-cią po poł.

STUDENT, po powrocie z Francji udziela lekcyj francuskiego. Tel. 769-46, między 2-gą a 3-cią po poł.

Aż 12 ofiar ślizgawicy

W ciągu ostatniej doby ofiarami ślizgawicy w różnych punktach miasta padło 12 osob. Są to: Emilja Bochińska, uczennica — (Wilcza 22), Marja Łysakowska, uczennica (Al. Ujazdowska 20), Mieczysław Staszyński, bez zajęcia, (Widok 14), Józef Doliński, kołodziej, (Siekierki, Polska 7), — Aniela Paterowa, przy mężu, — (Długa 8 a), Bogdan Zając, uczeń (Przemysłowa 10), Stefan Dembowski, uczeń, (Międzychodzka 23) — Tobjasz Zyngier, kupiec, (Koszykowa 65), Wawrzyniec Osiadacz, bez zajęcia (Al. Jerozolimska 16), Róża Kagan, ekspedjentka (Solec 66), Jakób Kotlarz, kamasznik — (Stawki 71), oraz Jan Krzenczakowski, ślusarz (Ożarowska 12).

Wszystkim ofiarom ślizgawicy pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Paterową przewiozło do Instytutu Chirurgji Urazowej, przy szpitalu im. Marsz. Piłsudskiego. Zaznaczyć należy, iż pierwsze 7 osób złamało ręce, lub nogi, pozostałe poraniły się w twarz lub głowę.

Wypadki tramwajowe

Na rogu ul. Solnej i Leszna, pod tramwaj linji „2" dostał się 52-letni Srul Welner, handlarz owocami (Pawia 3), który dopomagał tragarzowi pchnąć wózek naładowany skrzynkami z drobiem. Welner był wleczony na przestrzeni kilku mtr. Dopiero na krzyki przechodniów, motorowy wagon zatrzymał Przechodnie przewieźli Welnera do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie twarzy, głowy, rąk i nóg.

Na ul. Radzymińskiej wpadła pod tramwaj linji „7" 18-letnia Helena Krajewska, służąca (Radzymińska 53), Doznała ona poranienia czoła i prawego przedramienia. Po opatrunku, Pogotowie przewiozło Krajewką do domu.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Sen nocy letniej" Szekspira w reż. Reinhardta.
APOLLO: „Becky Sharp" (film w kolorach naturalnych).
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei".
AMOR: „Sprzedany głos" i „Ich noce".
ANTINEA: „Wielkie wydarzenie" oraz Pat i Patachon.
AKRON: „Dwie Joasie" i „Bajka o krasnoludkach".
AS: „Buster Keaton", „Baboona" i rewja.
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM (duże): „Człowiek — wilk" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Bohater z Rio Grande".
CORSO: „Bengali" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".

CASINO :„Zew krwi".

CZARY: „Wesoła rozwódka".
ELITE: „Wyprawy krzyżowe".
EUROPA: „Nie odchodz odemnie".
FILHARMONJA: „Karjera" z Martą Eggerth.
FLORIDA: „Cyrk Sarana" i „Szczęście na ulicy".
FORUM: „Tajemnica dr. Chandlera" i „Niebezpieczny kochanek".
FAMA: „Dom Nr. 56".
HELJOS: „Dwie Joasie".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu" i rewja.

ITALJA: „Annapolis".
KOMETA: „Piekło" i rewja.

LOS: „Byli sobie dwaj hultaje".
MASKA: „Kot i skrzypce" i „Powrót Frankensteina".
MAJESTIC: „Potwór".

MEWA: „Ostatni romans króla" i „Ilonka".
METRO: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKIE: „Anna Karenina".

MUCHA: „Czerwona Dama" i „Miodowe miesiące".
NOWA TOMBOLA: „Jestem zbiegiem" i „Jej szampańska noc".
OKO PRASKIE: „Tygrys Pacyfiku" i „Nasz chleb powszedni".
PAN: „Nocny patrol" z Flip i Flap.

PETIT TRIANON: „Jedziemy po szczęście" z Grace Moore i „Szanghaj".
POPULARNY: „Walczę o życie" rewja.
PROMIEŃ: „Pieśń kozaka" i „Burza".
PRAGA: „Annapolis" i rewja.
RAJ: „Antek policmajster".
RIALTO: „Arcylokaj" z Charles Langhtonem.
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROXY: „Indyjscy piechurzy" z Flipem i Flapem.
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona symfonja".

STYLOWY: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Osaczona".
TON: „Rapsodja Bałtyku".
UCIECHA: „Nasze słoneczko" z Shirley Temple" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
UNJA: „Droga bez powrotu" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka